ROK I. WRZESIEŃ 1930. Nr. 9.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY.

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, KULTURALNYM I GOSPODARCZYM.

Młoda Polska za kordonem czeskim

Trzy dzielnice polskie weszły w skład Rzeczypospolitej pozbawione niejednej żywej swej części i jakże odmiennemi drogami potoczyły się od lat dziesięciu dzieje ziem i prowincyj kresowych, które żyją w naszej pamięci gdy wymieniamy takie nazwy grodów polskich, dziś zakordonowych, jak Kamieniec, Mińsk, Olsztyn, Szczytno, Piła, Opole, Bytom, Cieszyn Czeski...

Na zjednoczenie i zespolenie tego co jest i pozostanie Państwem Polskiem złożył się cały nasz własny wysiłek współczesny, ale błędy przeszłości i konjunktury powojenne zaciążyły fatalnie nad terytorjalnym problemem naszej Niepodległości i zmusiły do zrzeczenia się na rzecz obcej przemocy niejednej relikwji przeszłości.

Drogie są nam jednako wszystkie relikwje historji naszej i cześć dla nich jednym z artykułów wiary w zmienność tej przemocy, ale prawda rzeczywistości dzisiejszej, najbliższa nam, zmusza nas śpieszyć z miłością czynną i nadzieją największą ku tym pograniczom, gdzie postęp współczesny zbudził już wszystkie uśpione siły, gdzie życie polskie rośnie na naszych oczach, wprzęgając przyszłość do osiągniętego rozmachu, gdzie świetne wyniki pracy narodowej umacniają nas w przekonaniu, że niemasz zagranicznego ośrodka polskiego, w którym wcześniej lub później nie udało się osiągnąć podobnych rezultatów przy wytężonej pracy własnej i z myślą nieodstępną o łączności z całym narodem polskim.

Nowe powojenne państwa na mapie Europy wyciosane krwawym trudem z bloków państw zaborczych, rozsadzonych wybuchem Wielkiej Wojny, realizują ze zdwojoną energją w wieku przyśpieszonego wszędzie postępu materjalnego i duchowego, — marzenia i nadzieje wyzwoleńcze pognębionych ludów, których pierwsze otrząśnięcie się z pęt niewoli wstrząsnęło Europą w r. 1848. Jeśli inne pomysły „wyzwoleńcze" — ze Wschodu — utkwiły w latach 1918-1920 na granicy strzeżonej dzisiaj przez żołnierza polskiego, stało się to z wielu przyczyn, z których jedną trzeba specjalnie podkreślić: od połowy wieku XIX-go nurtem podziemnej walki i górnym szlakiem poezji, z ruder i z pałaców, z nizin miejskich i z wyżyn fabrycznych zbiegały się i trafiały do świadomości mas, a przez to rosły i potężniały demokratyczne hasła i prądy, zmierzające do przebudowy społecznej na fundamentach narodowych. Owe zwycięstwa polskie dziesięć lat temu stwierdziły, że w tym kierunku właśnie skrystalizowała się wola

narodu naszego do bytu niepodległego, i że wszędzie gdzie idea odrodzenia narodowego wydała plony najobfitsze, świadomość ludu była przeorana pługiem, pochodzącym z warsztatów europejskiego postępu.

W takiej perspektywie rozpatrując sytuację braci naszych za kordonem czeskim nietylko prawdzie dziejowej nie uchybimy, ale, co ważniejsze może, wskazania trafniejsze na przyszłość wysnujemy.

Obszar najgęstszego zaludnienia przez Polaków terytorjum Republiki Czechosłowackiej wynosi zaledwie 1273 klm², gdyż tyle tylko liczy czeski Śląsk Cieszyński, zachodnia połać dawnego Księstwa Cieszyńskiego, położony między rzekami Olzą i Ostrawicą, na południe sięgający grzbietu Beskidu.

Jest to jednak kraj olbrzymich kontrastów przyrodzonych i gospodarczych. Północny okręg zagłębia węglowego, najgęściej zaludniony w Europie, gdyż zaludnienie waha się tu między 500—1000 mieszkańców na 1 km², jest pokryty zawsze dymem fabryk, a okręg południowy, rolniczy i górski ma charakter sielankowy, ożywiony małemi domkami wieśniaków, dochodzącemi pod same prawie szczyty gór. Ze wszystkich krajów, zamieszkiwanych przez Słowian, może żaden nie przechodził tyle przekształceń i zmian narodowych i politycznych co Śląsk wogóle, a ta jego część w szczególności.

Z blisko 200-tysiącznej masy, jaką stanowią niewątpliwie Polacy na całem terytorjum Czechosłowacji osiedleni, od 110.000 do 120.000 mieszka na Śląsku Cieszyńskim, przyznanym Republice Czechosłowackiej w wyniku Wielkiej Wojny przez Radę Ambasadorów Państw Sprzymierzonych (28 lipca 1920). Polacy stanowią więc tutaj bardzo znaczny odsetek, skoro cała ludność Śląska Cieszyńskiego wynosi około 310.000. Poza Śląskiem Cieszyńskim mieszka, według przybliżonych, minimalnych obliczeń na Morawach — 12.300 Polaków, w Czechach — 4.000, na Słowaczyźnie — 67.000, na Rusi Podkarpackiej — 600.

Ale o stopniu i charakterze uświadomienia narodowego decyduje nietylko liczba, lecz wiele innych jeszcze czynników. Jakież złożyły się na to, że na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w ubiegłym roku, dział Polaków z Czechosłowacji w pawilonie Polonji zagranicznej prezentował się tak dodatnio i zajmował 2-gie miejsce pod względem wielkości, a wśród zagranicznych wycieczek polskich na Pewukę figurowała wielka wycieczka „Macierzy“ cieszyńskiej, dysponująca własnym pociągiem, który wiózł kilkuset uczestników?

Ofiarna praca oświeconych jednostek z ludu, dla ludu i przez lud, organizacja oświaty, która wyrosła z pragnień i ambicyj samych górników i rolników, tych najczujniejszych w kraju cieszyńskim opiekunów i stróżów narodowego szkolnictwa swoich dzieci, wrodzone uzdolnienia ludności, uwypuklone w pięknej lokalnej sztuce ludowej, w strojach i w obyczajach, w zabawach i w pieśniach, — to są stałe niejako łożyska, już uregulowane należycie, któremi płynie bez przerwy polskie życie na Śląsku Cieszyńskim po tej i po tamtej stronie Olzy.

Ale to nie jest jeszcze wszystko, co nadaje tętnu tego życia energiczny wyraz i oczywiste zadokumentowanie na każdym odcinku spraw społecznych. Dochodzi jeszcze do powyższego rozgałęziona a zarazem skoordyno-

wana struktura organizacyjna mniejszości polskiej w tym kraju, narodowa i polityczna, co wyjaśniają dokładnie następne artykuły. Kiedy badamy bliżej cały mechanizm samoobrony narodowej społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, zaczynamy wierzyć istotnie, że zracjonalizowanie, skoordynowanie wszystkich wysiłków w tym kierunku na każdym terenie jest rzeczą możliwą, dostępną, osiągalną wszędzie z zachowaniem najskrupulatniejszem praw jednostki do własnych przekonań politycznych i religijnych. Szczegóły tej doprawdy pouczającej, celowej, wysoce uspołecznionej akcji we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego przedstawiają w niniejszej publikacji najbardziej miarodajni współpracownicy wytężonej działalności narodowej Polaków w Czechosłowacji.

Wyjątkowy rozwój uświadomienia społecznego polskiego robotnika i rolnika w kraju, w którym wieki całe się złożyły, aby przewaga obcej kultury odpowiadała ściśle potężnej roli kapitałów obcych w danem środowisku ekonomicznem, — był dziełem stopniowej ewolucji, której początki nierozerwalnie związane są z epoką wiosny ludów w połowie ubiegłego wieku, z rokiem 1848.

W tym to roku na czele dzielnych działaczy polskich, obrońców nieprzedawnionych praw Polaków na Śląsku Cieszyńskim, staje syn ubogiego urzędnika w dobrach arcyksiążęcych, Paweł Stalmach i na zjeździe panslawistycznym w Pradze, w maju 1848 r., protestuje przeciwko włączeniu Ślązaków do sekcji czesko-słowackiej, oświadczając: „My Ślązacy, jako Polacy, chcemy i możemy tylko do polskiej sekcji należeć“. Niemal jednocześnie z tem duchowieństwo z dekanatu jabłonkowskiego składa władzom austrjackim petycję w sprawie nauczania języka polskiego w szkołach i data 2 września 1848 r. jest dniem narodzin polskiej szkoły ludowej na Śląsku Cieszyńskim.

Reprezentanci Polaków na Śląsku Cieszyńskim w parlamencie czechosłowackim — Leon Wolf, Jan Buzek, Emanuel Chobot, w sejmie krajowym — Karol Junga, w izbach polskich — ś. p. ks. Józef Londzin, ś. p. Ryszard Kunicki, Tadeusz Reger i inni są spadkobiercami pracy i ideologji pierwszych pionierów polskości w dobie nowoczesnej na Śląsku Cieszyńskim z P. Stalmachem na czele.

Już w r. 1885 z inicjatywy głównie P. Stalmacha założona zostaje w Cieszynie „Macierz Szkolna“ i, rzecz ciekawa, jako jeden z wczesnych objawów międzykresowej i międzyemigracyjnej solidarności Polaków, hojny dar na rzecz tej Macierzy w postaci 10.000 rubli i pięknej bibljoteki wpływa od Ignacego Bagieńskiego z Odesy, kresowego obywatela, posiadacza dużej majętności w kraju, gdzie „Dom Polski“ może powstać dopiero w r. 1905, a oddział „Macierzy Szkolnej“ — po r. 1914... Znać jednak, czterdzieści lat temu już, sprawa polska narodowa na Śląsku Cieszyńskim wywalczyła sobie duże uznanie w kraju, jeśli przez granice zaborów budziła taki odruch, hen aż nad Morzem Czarnem.

Odkryte na Śląsku w XVIII wieku kopalnie węgla zaczynają mniej więcej w tym czasie produkcję na wielką skalę. Wzrasta ludność napływowa, w dużej mierze z zachodniej Małopolski, a więc rdzennie polska. Do r. 1910 przybywa z ówczesnej Galicji i Bukowiny 57.000 osób, według statystyki austrjackiej. Uprzemysłowienie tego kraju idzie bardzo szybkiemi kroka-

mi naprzód, a towarzyszą temu wszystkie bolączki i klęski zaostrzonej walki na tle ekonomicznym.

„Wielki strajk górników w r. 1900 przypomniał społeczeństwu polskiemu, że w Zagłębiu Śląskiem żyją dziesiątki tysięcy polskich górników w ciężkiej służbie niemieckiego kapitału. Upokorzenie, wyzysk i krzywdy proletarjatu górniczego przedostały się potężnym strumieniem do wiadomości polskiej opinji publicznej. Wślad za wieściami o krzywdzie ekonomicznej szły inne — o czechizowaniu i germanizacji. Odtąd głos z Zagłębia nie zamilkł ani na chwilę“. (M. Jarosz. Śląsk Cieszyński. Kraków 1909. Str. 60).

Obrona elementarnych praw do egzystencji zahartowała proletarjat górniczy i rzuciła podwaliny pod narodowy emancypacyjny ruch polskiej ludności na Śląsku. Złączeni w organizacjach zawodowych, politycznych i gospodarczych górnicy z zapałem i poświęceniem oddają się własnej sprawie, ekonomicznej i narodowej zarazem, ujmują w swoje ręce ster rządów w gminach, wprowadzają głębokie przemiany w państwie baronów węglowych.

Sprawa unarodowienia najszerszych warstw ludności Śląska Cieszyńskiego, znajduje w kraju niezmordowanego orędownika w osobie ś. p. Antoniego Osuchowskiego. Aż po dzień dzisiejszy nie ustaje współpraca kulturalna tych kresów południowo-zachodnich Rzeczypospolitej z Macierzą i znajduje nakoniec pełne uzewnętrznienie w wybitnym udziale Polaków z Czechosłowacji w Zjeździe Polaków z Zagranicy, uwieńczonym wejściem w skład Rady Organizacyjnej dwóch reprezentantów Polonji czechosłowackiej w osobach dr. L. Wolfa i dyr. E. Chobota.

Wydając numer niniejszy, rodakom naszym w sąsiedniej republice słowiańskiej poświęcony, drugi zkolei w serji projektowanych numerów specjalnych (pierwszy, o emigracji we Francji, ukazał się w m. lutym b. r.), oddajemy im samym głos w tej sprawie, a wagę i kompetencję tego głosu nie potrzebujemy podkreślać, gdyż wszyscy współpracownicy niniejszego numeru nie od dzisiaj wytrwale pełnią narodowo-społeczną służbę po tamtej stronie Olzy.

Jesteśmy im szczerze i prawdziwie wdzięczni za tę współpracę, która inicjuje nową formę kontaktu polskiego środowiska zagranicznego z Macierzą. Poglądy i materjały tu zawarte powinny utrwalić w kraju te więzi łączności, których zasadnicze linje rozwojowe naszkicowaliśmy wyżej.

Na obczyźnie niemal wszędzie wysiłki organizacyjne Polaków zagranicznych muszą zdążać etapami zbliżonymi i analogicznymi do dróg wypróbowanych przez historyczne doświadczenie na terenie, któremu poświęcamy niniejszą zbiorową pracę. Polski stan posiadania w Czechosłowacji jaknajwyraźniej ilustruje, co może zdziałać zgodna, harmonijna współpraca samodzielnych i zupełnie odrębnych pod wielu względami organizacyj społecznych, połączonych jednak nierozerwalnie w obronie swoich kulturalnych narodowych interesów, wspólnych wszystkim.

Naszkicowany dalej obraz najważniejszych rezultatów w dziedzinie organizacji polskiej mniejszości w Czechosłowacji przypomina i poucza, że na twardym gruncie zależności ekonomicznej pracującej warstwy polskiej od obcego kapitału, roztropna energja i wytrwałe poświęcenie ludzkie mo-

gą doczekać się wspaniałego plonu kulturalno-narodowego dorobku, zwłaszcza jeśli lud staje gromadnie do tej pracy, z młodzieńczym zapałem i wiarą w odrodzenie żywiołowe sił uśpionych wprawdzie, ale podobnych w śnie tym do ziemi, którą jednak budzi „śpiew radosny, śpiew skowrończy nowej wiosny“, zasłyszany przez poetę śląskiego, zwiastującego, że

„nie pójdzie zasiew marno,
„a ojczysta niwa
„tysiąckrotne wyda ziarno,
„gdy nadejdą żniwa“ *).

Kazimierz Zieleniewski.

Uświadomienie narodowe Polaków na Śląsku czechosłowackim

Śląsk przechodził różne zmiany państwowe i polityczne. Pierwotnie należał on do Polski, w 14 wieku przypadł Czechom, a od roku 1526, kiedy Czechy dostają się pod panowanie Habsburgów, Śląsk dzieli losy tejże monarchji. Pokój wrocławski z 1742 rozrywa Śląsk na dwie części, z których większa i bogatsza przypada Prusom, druga zaś część t. zw. „opłotki ogrodu śląskiego“ pozostały przy Austrji aż do końca jej istnienia 1918.

Po wojnie światowej wybucha o Śląsk Cieszyński bój orężny pomiędzy Polską a Czechami. Rada Ambasadorów rozstrzyga dnia 28 lipca 1920 spór ten na korzyść Czechów, przyznając im większą i bogatszą część Śląska, Polska zaś otrzymuje mniejszy i uboższy skrawek ziemi śląskiej.

Tak więc lud śląski był jakby piłką, przerzucaną bez jego woli i winy przez złowrogie losy od króla do króla, od książąt do książąt, od państwa do państwa. Przez całe wieki ulegał on obcym wpływom to niemieckim to czeskim. Nic więc dziwnego, że lud ten oderwany w XIV wieku od państwa polskiego i narażony na obce wpływy, zatracał powoli pamięć o swej przynależności polskiej. Szlachta i mieszczaństwo uległy rychło germanizacji, prosty lud natomiast zachował swą mowę polską, swe zwyczaje i obyczaje, ale świadomość jego narodowa z biegiem wieków powoli zanikała.

Lecz tam gdzieś w głębokich pokładach serca drzemała ta zaklęta świadomość, jak żużlem wieków przysypana królewna. Czekała tylko godziny wyzwolenia. Pod ciepłemi promieniami Wiosny Ludów pękają okowy, nasz lud śląski budzi się ze snu wiekowego. Budzicielami to wierni jego synowie, to mężowie tej miary, co Stalmach, Cieńciałowie, ks. Świeży i ks. Londzin, to rodowici Ślązacy, którzy stali się pionierami polskiego życia i apostołami odrodzenia narodowego prastarej ziemicy Piastów. Zasiew ich znajduje przygotowaną i żyzną glebę. Powstaje „Tygodnik Cieszyński“, późniejsza „Gwiazdka Cieszyńska“, powstaje w Cieszynie „Czytelnia Polska“, Towarzystwo rolnicze, Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, której owocem polskie gimnazjum w Cieszynie, polskie seminarjum nauczyciel-

*) Jan Kubisz. „Do śląskiej młodzieży“.

skie na Bobrku, później powstaje polskie gimnazjum realne w Orłowej. Tworzą się dalej polskie instytucje finansowe, zawodowe, towarzystwa sportowe i t. p. Ruch i uświadomienie narodowe zatacza coraz dalsze i szersze kręgi, ogarniając zgoła cały Śląsk Cieszyński, docierając aż hen do Ostrawicy, tak, że słusznie mógł lud śląski wołać w chwili, gdy się ważyły losy Śląska: „Ostrawica to Polski granica!" Świadomość swoją narodową udowodnił on czynem bohaterskim, wysyłając swoich synów do legjonów polskich, by ramię przy ramieniu razem z synami całej Polski walczyć w kadrach legjonów o wolność Ojczyzny.

Wojna, czasy plebiscytowe a przedewszystkiem nieszczęsne rozstrzygnięcie sprawy śląskiej załamało ten żywiołowy rozmach życia narodowego na Śląsku. Przydzielona do republiki czechosłowackiej część Śląska przechodziła nader ciężkie czasy. Zawyrokowano polskości na Śląsku śmierć. Po pierwszym wstrząsie i oszołomieniu lud polski dostosowuje się z konieczności do zmienionych twardych warunków życia i podejmuje na nowo dzieło odrodzenia narodowego, zapoczątkowane przez jego najlepszych synów.

Wytęża wszystkie siły, by nic z tego drogiego dziedzictwa nie uronić i by bronić swego stanu posiadania, uważając tę obronę za swój święty obowiązek narodowy. Ludność polska po stronie czeskiej pracuje przedewszystkiem torem kulturalno-oświatowym, jednocząc się w różnych organizacjach i towarzystwach. Z pośród nich wysuwa się na czoło Macierz Szkolna w Czechosłowacji z siedzibą w Cz. Cieszynie. Instytucja ta łączy wszystkich Polaków na Śląsku w pracy około oświaty narodowej na każdem polu bez różnicy stanu, wyznania i przynależności partyjnej. Podobne zadanie spełnia Polski Związek Szkolny na Morawach w Mor. Ostrawie. Dalej działa wśród ludności polskiej Polski Krajowy Komitet Oświatowy, szerzący za pomocą wykładów, odczytów i naukowych przedstawień w kinach oświatę i wiedzę. Związek polskich chórów w Czechosłowacji, liczący 47 chórów z 1887 członkami zajmuje się pielęgnowaniem pieśni polskiej wśród ludu. Dalej mamy liczne stowarzyszenia oświatowo-religijne, które zakłada tak kościół katolicki jako też i kościół ewangelicki wśród swoich wiernych. Następnie rozwijają się pomyślnie różne związki zawodowe, prowadzone w duchu narodowym. Jest tu „Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Cz. Cieszynie", liczące 369 członków. Polacy akademicy na Śląsku czeskim grupują się w „Jedności", związku liczącym 120 członków. Rolnicy są zorganizowani w Towarzystwie rolniczem w Cz. Cieszynie. Górnicy i hutnicy grupują się w związkach zawodowych. Śląsk jest pokryty całą siecią kół „Towarzystwa Opieki Społecznej", których jest 66 z 3740 członkami. Wychowaniem fizycznem pozaszkolnem zajmuje się wśród sfer przeważnie robotniczych „Siła", licząca 38 kół z 1564 członkami, dalej Sokół i Harcerstwo Polskie. Nadto posiadamy towarzystwo turystyczne „Beskid", które wybudowało w r. 1929 schronisko na Kozubowej.

Życie gospodarcze rozwija się w Związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku, obejmującym 81 instytucyj. Związek ten ma wielkie znaczenie dla naszego ludu, a łącząc bardzo wielki procent tejże ludności przyczynia się w wielkiej mierze do spoistości narodowej naszego społeczeństwa polskiego. To samo zadanie spełnia i Związek spółek zarobkowych i gospodarczych w Cz. Cieszynie z 18.000 członkami i Centralne Stowarzy-

szenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, obejmujące 101 filij, członków 16.500 a posiadające 69 domów własnych.

Ludność polska posiada też swoje własne instytucje finansowe. Najstarsza z nich to „Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cz. Cieszynie“ z 8 filjami i 5450 członkami, dalej mamy Bank rolniczo-robotniczy w Frysztacie i kasy systemu Raiffeisena, cieszące się wszystkie jak najlepszą opinją i ogólnem wzięciem wśród ludu.

Ludność polska należy poza tem do kilku zrzeszeń politycznych, organizacji których poświęcony jest specjalny artykuł w niniejszym numerze.

Należy stwierdzić, że we wszystkich wyżej wymienionych organizacjach, skupiających zgoła całą naszą ludność polską na Śląsku, wre praca, panuje ruch i życie. Pomimo ciężkich warunków garnie się do nich nasz lud, ponosząc na ich rzecz liczne ofiary.

Istnienie tych licznych towarzystw i instytucyj, ich rozwój i praca w nich wykonywana i podziwu godna ofiarność naszego ludu na cele narodowe, — to wszystko stanowi żywy dowód dostatecznego uświadomienia ludności polskiej w Czechosłowacji o swej przynależności do narodu polskiego. A o jej karności i dojrzałości politycznej świadczą dobitnie wybory do sejmu w Pradze w r. 1925 i w r. 1929, gdzie to mimo różnic partyjnych 3 odrębne stronnictwa polityczne utworzyły wspólny blok wyborczy, przeprowadzając w ten sposób w r. 1925 jednego swojego posła, zaś w r. 1929 uzyskano za pomocą porozumienia wyborczego z Żydami 2 posłów polskich. Jednak mimo tego uświadomienia narodowego i mimo dojrzałości politycznej ludności polskiej na Śląsku nie należy zamykać oczu przed niebezpieczeństwem, grożącem sprawie polskiej ze strony Czechów, którzy nie przebierają w środkach, by żywioł polski na Śląsku wygubić. Wypierają powoli i celowo ludność polską z fabryk, z hut i kopalń. Parcelacja rolna daje sposobność do kolonizacji ziemi śląskiej przez sprowadzonych Czechów.

W takich warunkach staje się obrona polskiego stanu posiadania coraz bardziej trudną, tem więcej, że ludność polska tutaj na Śląsku jest w porównaniu z zamożniejszemi dzielnicami Czechosłowacji gospodarczo słaba. Tylko świadomość, że stoi za nami cały naród polski, dodaje nam otuchy i sił, że się ostoimy na naszej prastarej ziemi piastowej.

***

Łączność kulturalna Polaków w Czechosłowacji z Polską

Łączność kulturalna Polaków w Czechosłowacji z Polską współczesną najlepiej da się utrzymać i wzmacniać przez nieustanne budzenie wśród nich świadomości, że za nimi stoi cały naród polski i że oni są tego wielkiego narodu żywą cząstką, gdyż żywioł polski żyje tutaj w zwartych masach w powiecie cieszyńskim i frysztackim, w mniejszości znajduje się we frydeckim, ostrowskim i bogumińskim, poza tem żyją jeszcze Polacy w pewnych skupieniach na Morawach i północnej Słowaczyźnie.

Otóż liczyć się trzeba z tem, że w stosunku do tej autochtonicznej ludności po przewrocie padały takie hasła, jak, że do 5 lat zniknie tutaj szkoła polska, a następnie, wkrótce już potem, sprawa polska będzie zlikwidowana. Szowinistyczne jednostki głoszą dotychczas, bez obsłonek, że nie zaznają prędzej spokoju, aż ostatni grób polski zagrzebią łopatą i motyką.

Próżne są jednak te wrogie nam nadzieje. Lud nasz jest pod względem narodowym wysoce uświadomiony. Skupia się on w różnych towarzystwach kulturalno-oświatowych, gospodarczych, społecznych i zawodowych i nie tak łatwo poszedłby w rozsypkę. A jednak bezwzględne zapędy nacjonalistyczne powodują tu i ówdzie wypieranie naszego robotnika z warsztatów pracy, zastępowanie go obcym żywiołem, powolną kolonizację wsi naszej elementem napływowym. Oporne zastępy polskie, aby się ostać, nie mogą pominąć oparcia o potężne, wewnętrznie skonsolidowane Państwo Polskie, które nie może być obojętne względem każdej systematycznej i celowej akcji wynaradawiania naszych rodaków. Stwierdzamy z uczuciem głębokiej wdzięczności, że naród polski rozumie trudności naszego położenia i że podaje nam bratnią dłoń. Dzięki temu moralnemu poparciu zapewnione jest zachowanie naszych stowarzyszeń polskich i rozbudowa ich celem skupienia naszego ludu pod sztandarem narodowym.

Rola organizacyj kulturalno-oświatowych jest w tym wypadku szczególnie ważna. W każdej gminie mamy różne koła oświatowe i liczne bibljoteki. Książka i pieśń polska docierają do najodleglejszych zakątków naszego kraju. Dzięki silnie rozwiniętemu czytelnictwu wśród naszej ludności wytwarza się łączność kulturalna tutejszych Polaków z Polską. W tym samym kierunku działają także liczne przedstawienia teatralne naszych amatorów, dalej urządzanie licznych obchodów narodowych z okazji różnych rocznic narodowych, jak to dnia 3 Maja lub uroczystości, obchodzonych ku uczczeniu pamięci wieszczów polskich.

Wielkie znaczenie w celu wzmocnienia łączności kulturalnej naszej ludności z Polską mają wycieczki, organizowane przez różne stowarzyszenia do środowisk kultury polskiej, jak np. do Krakowa, do Warszawy, Poznania. Wycieczki te, które docierają nieraz aż do polskiego morza, organizuje Macierz Szkolna i inne organizacje polskie o charakterze kulturalno-oświatowym. Niezapomniane wrażenie wywarła na naszych rodakach zeszłoroczna wystawa krajowa w Poznaniu, dokąd tysiące Polaków ze Śląska wyjechało. „Macierz“ sama naprzykład zorganizowała wycieczkę na tę wystawę, liczącą niespełna 1000 osób z całego Śląska i z róż nych sfer ludności. Nasi harcerze i nasz „Sokół“ wyjeżdżają często do Polski czy to na zloty, czy na kursy i do obozów, gdzie się zapoznają i zaprzyjaźniają z bratniemi drużynami. Związek Chórów w Czechosłowacji wydelegował najlepszy swój zespół śpiewacki, to jest „Chór Nauczycielski“ na wszechsłowiański zjazd śpiewaków w Poznaniu.

Również i z Polski zjeżdżają do nas coraz częściej wycieczki bądź to szkolne, bądź też inne, zapoznając się z życiem i organizacją tutejszych Polaków. Gościliśmy też w roku 1929 zjazd przedstawicieli polskich mniejszości narodowych, gdy przybyli wtenczas Polacy nawet z Litwy Kowieńskiej. W poświęceniu sztandaru „Sokoła“ w Karwinie wzięły udział delegacje „Sokoła“ i harcerstwa polskiego z Polski.

Ważnym łącznikiem kulturalnym między tutejszą ludnością a Polską by-

ła i jest młodzież, wyjeżdżająca na wyższe studja do Polski, by czerpać wiedzę i naukę z polskich źródeł. Nauczycielstwo tutejsze interesuje się też zdobyczami i prądami na polu pedagogicznem w Polsce a „Miesięcznik Pedagogiczny“, organ nauczycieli polskich w Województwie Śląskiem, jest również organem tutejszego Towarzystwa Nauczycieli Polskich.

Powstanie w Warszawie w r. 1929 Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy podziałało krzepiąco na poczucie narodowe naszej ludności. Uświadamia ona sobie, że miljony braci żyje poza domem Macierzy, jest więc w tem samem położeniu co i ona, że wszyscy wytężają swe siły w tym kierunku by zachować swój byt narodowy i przyczyniać się do powiększania tak materjalnych, jak i moralnych dóbr wspólnej Matki. Ta świadomość tworzy nierozerwalny łącznik z Polską współczesną, która jako państwo jest potęgą realną, otaczającą wszystkie swe dzieci macierzyńską opieką.

Celem wzmocnienia więzów kulturalnych naszej ludności z Polską byłoby pożądanem, żeby teatry polskie, czy to z Krakowa, czy z Katowic od czasu do czasu odwiedzały nasze miejscowości w Czechosłowacji. Przedstawienia teatralne mogłyby się odbywać z wielkiem powodzeniem np. w Jabłonkowie, w Trzyńcu, Karwinie, ewentualnie w Dąbrowie i Morawskiej Ostrawie. Dalej byłoby naszem życzeniem, ba, naszą prośbą, by nas też odwiedzali niekiedy znani mężowie polskiej nauki i sztuki, celem wygłaszania odczytów, coby się przyczyniło do ożywienia ruchu umysłowego wśród naszego społeczeństwa.

To byłyby czynniki, poruszone w głównych zarysach, któreby należało uwzględniać w celu utrzymywania i wzmacniania łączności kulturalnej Polaków w Czechosłowacji z Polską współczesną, a korzystając dzięki tym wszystkim środkom z kulturalnego dorobku Polski, polska ludność w Czechosłowacji będzie utwierdzać w sobie coraz wyraźniej swoje uczucia narodowe i uświadamiać sobie należycie swoją nierozerwalną łączność z całym narodem polskim.

Jan Buzek.

Ugrupowania polityczne polskiej mniejszości w Czechosłowacji

Pod względem politycznym dzieli się polska ludność w Czechosłowacji na trzy polskie stronnictwa, a mianowicie: „Polską Socjalistyczną Partję Robotniczą“ (PSPR), „Stronnictwo Ludowe“ i „Związek Śląskich Katolików“. Oprócz tego możnaby jeszcze wspomnieć o „Śląskiej Partji Ludowej“ (Ślązakowcy), która jednakowoż niema charakteru narodowego, gdyż według jej programu mogą do niej należeć ludzie różnych narodowości, stojący na stanowisku odrębności śląskiego charakteru i dążący do stworzenia ze Śląska jakiegoś osobnego ustroju państwowego, w związku z czem mówi się nawet o „śląskiej narodowości“. Ta ostatnia partja wytworzona została za czasów austrjackich przez niemiecki kapitał w celach germanizacji Śląska Cieszyńskiego. Wybitny polski charakter noszą tylko wymienione trzy pierwsze stronnictwa.

Mogłoby to wywołać zdziwienie, że ludność polska, stanowiąca najmniejszą mniejszość w Czechosłowacji, bo licząca zaledwie aktywnych politycznie około 100 — 120 tysięcy dusz, mieści w sobie aż trzy stronnictwa polityczne. Jednakowoż nie może być inaczej. W państwie czechosłowackiem jest ta mniejszość dopiero 10 lat, a została oderwana od reszty Śląska Cieszyńskiego, który pozostał w Polsce. Polska ludność za czasów austrjackich była zawsze w ścisłym związku z polskiemi organizacjami w polskich krajach austrjackich, a ponieważ pod względem kulturalnym stała na wysokim poziomie, dlatego też i pod względem politycznym była już przy upadku Austrji bardzo silnie wyrobiona i zorganizowana. Stronnictwa, które są obecnie w Czechosłowacji istniały już w czasach austrjackich i jakkolwiek po rozgraniczeniu i znalezieniu się w Czechosłowacji tak małej liczbowo ludności polskiej, byłoby korzystniej, gdyby cała ludność znalazła się w jednej organizacji, to wiadomo powszechnie, że przyznawanie się do pewnych zasad partyjnych wchodzi tak silnie w charakter ludzki, że staje się nieraz fanatyzmem, a przekonani zwolennicy jakiejś partji politycznej za żadną cenę partji tej wyrzec się nie chcą. Dlatego aczkolwiek wśród pewnych przywódców po rozgraniczeniu nurtowała myśl zlania przynajmniej „Związku Śląskich Katolików“ i „Stronnictwa Ludowego“ w jedno stronnictwo, to jednakowoż z wyłuszczonych powodów, oraz dla ułatwienia pracy narodowej pod względem taktycznym, uznano za stosowniejsze, aby organizacje te zachowały swoją odrębność.

Od samego jednak początku wywołał teror i gwałtowny nacisk w kierunku wynarodowienia ze strony nowych władców w państwie, Czechów, konieczność współpracy stronnictw w kierunku zachowania polskiego stanu posiadania. Już w roku 1922 został stworzony blok nieoficjalny, nazwany „Polskim Związkiem Ludowym“, do którego należał Związek Śląskich Katolików, Stronnictwo Ludowe i polski odłam Śląskiej Partji Ludowej. Komitetem wykonawczym tego bloku było ciało złożone z przedstawicieli każdego z tych stronnictw w równej ilości, a zadaniem jego było przeciwdziałać wynaradawianiu i bronić polską ludność tak pod względem kulturalno-oświatowym, jak gospodarczym i społecznym. W sprawach obrony polskiego stanu posiadania porozumiewał się blok już wtedy także z polskiem stronnictwem socjalistycznem, a blok ten w porozumieniu ze socjalistami przeprowadził już w roku 1923 pierwsze wybory do gmin na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim, wybory, które swoim świetnym wynikiem podniosły wielce ludność na duchu i stały się podstawą dla dalszych prac narodowych i zdobyczy pod względem polityczno-narodowym. Wybory w roku 1923 wykazały, że ludność osiągnąć może pomimo swej małej liczby dodatnie wyniki polityczne, gdy poczynania są zgodne, gdy stronnictwa zgodnie dążą do jednego i tego samego celu. W roku 1925 przyszło po raz pierwszy do wyborów do Narodowego Zgromadzenia Republiki Czechosłowackiej na Czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim Te wybory zrazu przygotował Polski Związek Ludowy osobno, a Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza również osobno. Przed samemi wyborami jednakowoż doszło do porozumienia i ze względu na przystąpienie socjalistów do sojuszu wyborczego, nazwano listę kandydatów—listą Polskiego Związku Ludowo-Robotniczego. W ten sposób wspólnemi siłami Związku Śląskich Katolików, Stronnictwa Ludowego, Śląskiej Partji Ludowej i Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej

uzyskano mandat do Izby Posłów Narodowego Zgromadzenia i wybrany został posłem proponowany z ramienia Polskiego Związku Ludowego Dr. Leon Wolf, prezes Związku Śląskich Katolików.

Z wyboru tego niezbyt zadowoleni byli polscy socjaliści, którzy ze stanowiska partyjnego widzieliby chętniej na tem stanowisku socjalistę. Dlatego to przy wyborach do Zastępstwa Krajowego w roku 1928, aczkolwiek nawet Polski Związek Ludowy gotów był na pierwszem miejscu listy postawić członka P. S. P. R., stronnictwo to nie zgodziło się na wspólną listę, domagając się aby polska lista nosiła wyłącznie charakter socjalno-demokratyczny z kandydatami wyłącznie socjalistami. Ze względów zaś na to, że przeprowadzenie takiej listy u zwolenników stronnictw zgrupowanych w Polskim Związku Ludowym byłoby niemożliwe, nie można było też na żądanie socjalistów się zgodzić. Do wyborów tych zatem poszły obie te grupy osobno. Przywódcy Polskiego Związku Ludowego zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że na dalszą przyszłość same stronnictwa polskie przy wyborach do Narodowego Zgromadzenia i ewentualnie do Zastępstwa Krajowego wobec ciągle wzrastającego dzielnika wyborczego będą za słabe i dlatego już w krótkim czasie po wyborach w r. 1925 weszli w porozumienie ze stronnictwami żydowskiemi, celem przeprowadzenia wyborów na wspólną listę. Wybrano zaś tego sojusznika, gdyż ze współdziałania ze stronnictwami żydowskiemi przy wyborach mogły jedynie stronnictwa polskie osiągnąć odpowiednie korzyści. Żydzi bowiem w roku 1925 osiągnęli w całej Republice około 100,000 głosów, jednakowoż żadnego mandatu nie uzyskali, bo w żadnym okręgu nie dosięgli dzielnika wyborczego. Wzamian za wspólną listę gotowi byli do korzystnych dla Polaków ustępstw. Polski Związek Ludowy zawarł tedy z nimi sojusz, który postanowiono wypróbować po raz pierwszy przy wyborach do Zastępstwa Krajowego w r. 1928. Próbę tę było można zrobić z tego powodu, że wobec wysokości dzielnika wyborczego, szczególnie, gdy polscy socjaliści poszli osobno, nie było wielkiej nadziei uzyskania mandatu. Sojusz ten był ogromnie niepopularny i świadczy to chyba o wielkiem politycznem uświadomieniu ludności polskiej, jeśli pomimo tej niepopularności, wyzyskanej przez wszystkich, a potężnych przeciwników, a dalej i także przez polskich socjalistów, postawiona lista wspólna Polskiego Związku Ludowego i stronnictw żydowskich, uzyskała 29.585 głosów, gdy lista PSPR, nosząca tytuł „Lista kandydatów Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej i Ludowo-Chłopskiej“ zdobyła 9.466 głosów.

Mandatu do Zastępstwa Krajowego nie uzyskała ani jedna, ani druga lista, ale zato nabyły obie grupy doświadczenia, po pierwsze, że tylko wspólny wysiłek wszystkich stronnictw doprowadzić może do korzystnego wyniku, i że ludność jest pod względem politycznym tak dojrzała, iż można puszczać się na eksperymenty, nawet w sojuszu z Żydami, któreby w innych warunkach z pewnością doprowadziły do zupełnego rozbicia.

Krótkotrwająca polemika prasowa, — zbyt długotrwała doprowadziłaby jeszcze do większego rozdrażnienia i nienawiści, — skłoniła tak stronnictwa ludowe, jak również i PSPR do przekonania, że się stało źle, że na przyszłość trzeba postąpić inaczej, bo rozbicie było niebezpieczeństwem dla polskości, a gdyby polskość na Śląsku Czechosłowackim przestała istnieć, nie mogłyby także ostać się polskie stronnictwa polityczne. Stąd wynika

jako naczelne programowe hasło dla wszystkich stronnictw polskich, że interes ogólno-narodowy polskiej ludności w Czechosłowacji jest ważniejszy, niż zasady partyjne. Trzeba było pokonać bardzo dużo trudności, nie wszyscy bowiem chcieli tę zasadę zrozumieć, a człowiek nauczony od lat myśleć kategorjami partyjnemi, bardzo ciężko znosił ustępstwa na rzecz stronnictwa przeciwnego. Lecz użyto wszelkich możliwych środków, aby doprowadzić do porozumienia przynajmniej podczas wyborów i rezultatem tych wysiłków była deklaracja z października 1929, która w skróceniu opiewa:

„Z uwagi na to, że ze względu na małą liczbę ludności polskiej w Republice Czechosłowackiej, żadne z istniejących tu stronnictw politycznych nie jest w stanie samodzielnie zagwarantować zachowania polskiego stanu posiadania, który jest koniecznością, uznały stronnictwa polskie: „Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza“, „Stronnictwo Ludowe“ i „Związek Śląskich Katolików“ konieczność współpracy pod względem narodowym dla utrzymania i obrony polskiego stanu posiadania

„Zastrzegając sobie zupełną samodzielność programową i organizacyjną, postanawiają wymienione stronnictwa starać się o uzgodnienie swych dążności politycznych we wszystkich tych sprawach, w których odrębna akcja polityczna poszczególnych stronnictw mogłaby spowodować uszczuplenie polskiego stanu posiadania. Dla przeprowadzenia tego uzgodnienia poczynań politycznych, celem zachowania i obrony polskiego stanu posiadania, oraz wykonania wszelkich czynności potrzebnych dla osiągnięcia wytyczonego celu, wyłoniły wymienione stronnictwa *„Komitet Międzypartyjny“*, złożony z przedstawicieli swych Zarządów, wchodzący natychmiast w życie“.

Gdy ta deklaracja została przez stronnictwa podpisana, było już potem łatwo w porozumieniu ze stronnictwami żydowskiemi zestawić wspólną listę do wyborów do Narodowego Zgromadzenia w roku 1929. Na liście „Zrzeszenia wyborczego połączonych stronnictw polskich i stronnictw żydowskich“, ze względu na poprzednią kadencję, w której posłem był członek „Związku Śląskich Katolików“, i ze względu na to, że tymczasem członkiem Zastępstwa Krajowego zamianowany został także członek Związku Śląskich Katolików p. Junga, postanowiono umieścić na pierwszem miejscu socjalistę, p. Emanuela C h o b o t a, na drugiem miejscu członka „Stronnictwa Ludowego“ p. Dra Jana B u z k a, a na trzecim miejscu „Związkowca“ p. Dra Leona W o l f a. Pomimo szalonej, gwałtownej i nieprzebierającej w środkach agitacji czeskiej i komunistycznej przeciw temu sojuszowi i jego liście, polska ludność spełniła swój obowiązek i uzyskano więcej niż potrzebną ilość głosów na jeden mandat. Na podstawie sojuszu ze stronnictwami żydowskiemi uzyskano z resztek także w innych okręgach Republiki drugi mandat tak, że zgoda polskich stronnictw się opłaciła, a ludność ma dwu reprezentantów w Izbie Posłów Czechosłowackiego Narodowego Zgromadzenia.

Komitet Międzypartyjny od tego czasu załatwia wspólnie wszelkie sprawy, odnoszące się do całej ludności. Na podstawie jego uchwały zajęli także obaj posłowie stanowisko w konstelacji stronnictw w parlamencie, przyłączając się jako hospitanci w bardzo luźnej łączności do klubu czeskiej socjalnej demokracji. Dla stronnictw ludowych i narodowych i dla p. posła Buzka z natury rzeczy nie jest to stanowisko wygodne, ale wymagał tego ogólny interes ludności polskiej, dlatego i na to zgodzić się musiano.

Jak z deklaracji wynika, w porozumieniu stronnictw w Komitecie Międzypartyjnym nie bierze udziału Śląska Partja Ludowa. Partja ta od wyborów w r. 1928 zawiedziona trochę w swych nadziejach stawiała różne pretensje, których blok polski przyjąć nie mógł, a gdy na wspólne posiedzenie reprezentantów stronnictw wyznaczyła nawet członka swego Zarządu narodowości niemieckiej, nie mogły się stronnictwa narodowe na to zgodzić, delegatów nie przyjęto i w ten sposób zerwano wszelką łączność z tą partją. Przy wyborach wybitni przedstawiciele tej partji prowadzili agitację przeciw liście polskiej, lecz lud mówiący po polsku, coraz bardziej się od tego stronnictwa odwraca.

Co do programów poszczególnych stronnictw, to „Związek Śląskich Katolików" jest wzorowany mniej więcej na chrześcijańskiej demokracji w Polsce z silnem podkreśleniem punktu narodowego, „Stronnictwo Ludowe" było zupełnie zorganizowane na podstawie programu agrarnego, według wzorów „Piasta" w Polsce, obecnie jednak przybrało bardziej charakter ogólno-narodowy ludowy. Łączy ono przedewszystkiem ludność wyznania ewangelickiego, ale także wielu katolików jest w niem zorganizowane. „Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza" była dawniej oddziałem „Polskiej Partji Socjalistycznej" i jeszcze po przewrocie nosiła nazwę „P. P. S.". W pierwszych latach po rozgraniczeniu przechodziła dość znaczny kryzys, gdy żywioły radykalne chciały ją zmienić na partję komunistyczną. Przyszło do rozłamu, a dla celów praktycznych część, która pozostała wierną programowi socjalistycznemu, nazwała się „Polską Socjalistyczną Partją Robotniczą".

Co do siły poszczególnych stronnictw we wzajemnym stosunku, to najlepszym wskaźnikiem są odbyte równocześnie z wyborami do Zastępstwa Krajowego w r. 1928 wybory do zastępstw powiatowych. Bierzemy tu cyfry tylko z powiatów: Czeskiego Cieszyna i Frysztatu, gdzie polska ludność jest skoncentrowana. Według tych wyborów uzyskał „Związek Śląskich Katolików" 10.486 głosów, „Stronnictwo Ludowe" 6.921 głosów, a „Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza" 6.441 głosów. „Śląska Partja Ludowa" kandydowała tylko w powiecie cieszyńskim i uzyskała głosów 2567, w powiecie frysztackim zwolenników jej prawie, że niema.

Leon Wolf.

Z bieżącej chwili politycznej

Wywiad u Posła E. Chobota.

W celu uzyskania jaknajdokładniejszego obrazu stosunków politycznych i gospodarczych wśród polskiej mniejszości w Czechosłowacji, zwróciliśmy się z uprzejmą prośbą do pana posła E. Chobota, reprezentującego kieru-

nek socjalistyczny na tym terenie, który poinformował nas łaskawie w kwestjach następujących.

— Jak są zorganizowani nasi rodacy w Czechosłowacji pod względem politycznym?

— Ludność polska w Czechosłowacji jest politycznie zorganizowana w następujących stronnictwach:

1) Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza, w której są zorganizowani robotnicy polscy, którzy dawniej przynależeli do PPS. Po rozdziale Śląska Cieszyńskiego została utworzona dla nich Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w skróceniu PSPR. Prezesem tejże partji jest poseł Emanuel Chobot.

2) Związek Śląskich Katolików, w skróceniu ZSL, który to związek istniał na Śląsku już przed wojną a po rozdziale Śląska Cieszyńskiego został ukonstytuowany jako samodzielny Związek na Śląsku Czechosłowackim. Do związku tego należą przeważnie rolnicy i małorolni wyznania katolickiego a także część robotników polskich wyznania katolickiego. Przewodniczącym tegoż Związku jest były poseł p. Dr. Leon Wolf.

3) Polskie Stronnictwo Ludowe, które zostało utworzone już po rozdziale Śląska Cieszyńskiego, w skład którego wchodzą przeważnie rolnicy i małorolni, w tem przeważająca część członków wyznania ewangelickiego. Prezesem tego stronnictwa PSL jest p. Karol Jaś, a posłem z ramienia tego stronnictwa p. Dr. Jan Buzek.

4) Śląska Partja Ludowa, która została po rozdziale Śląska Cieszyńskiego przetworzona z dawniejszego „Śląskiego Stronnictwa Ludowego", jednak obecnie niema jednolitego kierunku, albowiem jedna część członków tegoż stronnictwa skłania się ku Niemcom druga zaś ku Czechom a tylko trzecia część ku Polakom. Przewodniczącym tego stronnictwa jest burmistrz miasta Cieszyna p. Józef Koździoń, który skłania się więcej ku Niemcom, podczas kiedy część czechofilską prowadzi pan Smyczek z Jabłonkowa, zaś przedstawicielem polskiej części są pp. Wałach i Santarjus.

5) Partja komunistyczna w Czechosłowacji ma także sekcję polską z siedzibą w Karwinie na Śląsku Czechosłowackim, którą prowadzi komunistyczny poseł Karol Śliwka.

Wszystkie te partje są zorganizowane na zasadach obowiązujących w Czechosłowacji ustaw i posiadają swój statut oraz wydają swoje organy, P. S. P. R. wydaje „Robotnika Śląskiego", który wychodzi we Frysztacie; ZSL. wydaje „Nasz Kraj" wychodzący w Cz. Cieszynie; SPL. wydaje „Nasz Ślązak" wychodzący w Jabłonkowie; KPCZ. wydaje „Głos Robotniczy" wychodzący w Karwinie.

Oprócz tego wychodzą jako tygodniki polityczne bez zdeklarowania przynależności partyjnej „Gazeta Kresowa" wychodząca we Frysztacie, „Ewangelik" wychodzący w Cz. Cieszynie i „Nasz Lud" wychodzący w Czeskim Cieszynie.

— Jakie jest stanowisko obecnego rządu czechosłowackiego do narodowościowych postulatów polskiej mniejszości?

— Rząd obecny w Czechosłowacji opiera się na szerokiej koalicji stronnictw czeskich i niemieckich. Z czeskich stronnictw należą do koalicji: czescy Soc. Demokraci, Narodowi Socjaliści, Agrarjusze, Ludowcy, Przemy-

słowcy i Narodowi Demokraci. Z niemieckich stronnictw; Soc. Demokraci i Agrarjusze. Do koalicji należy przeszło 2/3 części posłów w Sejmie a opozycja składa się tylko z Komunistów i Niemieckich Nacjonalistów oraz Słowackich Ludowców. Stanowisko obecnej koalicji do narodowościowych postulatów polskiej mniejszości, jest o wiele przychylniejsze niż stanowisko dawnej większości rządowej. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że Socjalni Demokraci zrewidowali swoje dawniejsze stanowisko tak, że tylko ze strony Narodowych Demokratów i to tylko czynników lokalnych na Śląsku i Ostrawskiem jest nieprzychylność dla naszych postulatów, podczas kiedy inne stronnictwa odnoszą się do nich przychylnie. Tak samo można zauważyć i w prasie o wiele przychylniejsze stanowisko niż dawniej a tylko prasa narodowo-demokratyczna wychodząca na Śląsku zajmuje stanowisko krytyczne do żądań polskiej mniejszości.

— Jak się przedstawia naogół stan organizacyj polskich gospodarczych na tym terenie?

— Polacy na Śląsku Cieszyńskim posiadają doskonale funkcjonujące kooperatywy i inne organizacje gospodarcze. Organizacje te dzielą się na dwie grupy a mianowicie: jedną grupę tworzą organizacje robotnicze a drugą organizacje rolnicze. Obie grupy mają zupełną samodzielność.

Ustosunkowanie polityczne do socjalistów czeskich nie zmienia bynajmniej dotychczasowego kierunku kooperatyw polskich. Polskie kooperatywy robotnicze w dalszym ciągu współpracują z związkiem kooperatyw niemieckich a polskie organizacje rolnicze utrzymują w dalszym ciągu swoją współpracę z Centrokooperatywą czeską. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że ten stosunek organizacyj odpowiada potrzebom naszej ludności, i dlatego zmianom nie ulegnie.

— Czy rodacy nasi w tym kraju interesują się pracą Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy?

— Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim i Pograniczu Morawskiem przyjęła wiadomość o uchwałach I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i o utworzeniu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy z radością i interesuje się żywo pracą Rady. Dlatego też reprezentanci tutejszych Polaków w Radzie Organizacyjnej biorą czynny udział, spodziewając się, że praca ta przyniesie także dla polskiej mniejszości w Czechosłowacji odpowiednie korzystne wyniki.

Opieka nad młodzieżą, szkolnictwo polskie i życie akademickie Polaków

(W opracowaniu P. Feliksa, J. Zieliny i in.).

I. Opieka nad młodzieżą.

Każdy naród, pragnący zabezpieczyć sobie przyszłość, stara się o wychowanie swej młodzieży w duchu narodowym. I nasze społeczeństwo polskie na Śląsku czeskim przygarnia i skupia swoją młodzież, strzegąc ten skarb najdroższy, jak oka w głowie. Troska o tę młodzież jest tem bardziej

potrzebna i konieczna, że jest ona narażona ze wszech stron na obce wpływy i na wynarodowienie.

Społeczeństwo polskie na Śląsku otacza swą opieką młodzież w zaraniu jej pierwszych lat życia. Tak przygarnia do siebie *„Ewangelicki Dom Sierot w Trzyńcu“* już niemowlęta, które są zupełnie opuszczone i zaniedbane. I starsze dzieci znajdują tu troskliwą opiekę. Dom ten utrzymywany jest głównie ofiarnością publiczną.

Na szerszą skalę opieki społecznej nad ubogą dziatwą podjęła się pracy *„Śląska Krajowa Rodzina Opiekuńcza“*, założona w Orłowej w r. 1925. Liczy ona 66 kół z 3740 członkami. Organizacja ta obejmuje swą działalnością cały Śląsk czeski i zdobyła sobie na tem polu wielkie zasługi. Prowadzi statystykę dzieci najuboższych i udziela im zapomogi. W r. 1928 naliczono tych dzieci 810 i udzielono im wsparć w gotówce w kwocie 34.000 Kcz. Dzieci słabowite wysyła co rok na kurację i na letniska. W roku 1928 wysłano tych dzieci na kurację 253, koszty letnisk i kąpieli wynosiły 144.566 Kcz. W porze zimowej urządza dla najuboższych dzieci szkolnych śniadania. W roku 1927/28 istniało w porze zimowej 25 instalacyj w tym celu. Odżywiano dziennie 2048 dzieci, wydano 150.759 posiłków kosztem 65.489 Kcz.

Dalej urządzają Rodziny Opiekuńcze t. zw. „Gwiazdki“, przyczem obdarzają najbardziej potrzebujące dzieci obuwiem i odzieżą oraz przyborami szkolnemi. W roku 1927 ofiarowała powyższa instytucja na gwiazdkę 460.681 Kcz. Naturalnie Rada Opiekuńcza nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb biednej naszej dziatwy, robi jednak dla niej, co jest w granicach możliwości. Uboga dziatwa i sieroty okazują wdzięczność dla Rodziny Opiekuńczej i są pełne świadomości, że społeczeństwo polskie się o nie troszczy, że nie są opuszczone i zdane na łaskę losu.

Oprócz tych humanitarnych instytucyj zajmuje się młodzieżą *„Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji“*. Obejmuje ono 22 drużyn męskich, 25 drużyn żeńskich i liczy razem 1010 członków. Wśród sfer młodzieży robotniczej pracuje przeważnie *„Siła“*, licząca 1564 członków, jako związek o charakterze sportowo - oświatowym. Następnie skupia także *„Sokół“* w Czechosłowacji młodzież polską w swych szeregach, obejmujących 750 członków.

Również polskie towarzystwo turystyczne *„Beskid“* liczy sporo młodzieży w swych szeregach. *„Zrzeszenie Związków Młodzieży Ewangelickiej“* obejmuje 14 kół z 893 członkami. *„Związek polskich chórów w Czechosłowacji“* liczy 447 chórów z 1887 członkami.

Dziewczyny wiejskie, które ukończyły polską szkołę gospodarstwa wiejskiego w Końskiej, tworzą swój związek, mający na celu pielęgnowanie uczuć koleżeńskich i dalsze kształcenie się.

Wszystkie wyżej wymienione instytucje czy związki starają się o wychowanie młodzieży w duchu narodowym i o zachowanie jej zdrowia tak fizycznego, jako też duchowego. One to skupiają młodzież w karne szeregi, zaprawiając ją powoli do służby narodowej.

Nie można pominąć milczeniem, że polskiej młodzieży grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony czeskiej. Szczególnie dotkliwie daje się jej we znaki ten fakt, że młodzież nasza wobec przesilenia gospodarczego, które u nas panuje i wobec szowinistycznej agitacji Czechów, nie może często

znaleźć pracy. Zarządy kopalń, hut i innych warsztatów pracy nieraz nie przyjmują z reguły młodzieży polskiej, wobec czego jest ona nieraz zmuszoną w pogoni za zarobkiem opuszczać szeregi polskie i przechodzić do obozu czeskiego. Społeczeństwo polskie musi się wysilać w tym kierunku, by naszą młodzież skierowywać do rzemiosła i handlu, by z jednej strony zyskała możność zarobkowania wśród swoich, a z drugiej strony, by nie przepadła dla polskości.

II. Szkolnictwo.

W stosunku do faktycznej cyfry ludności polskiej na Śląsku Cz. i Morawach, jest liczba szkół polskich publicznych za mała. Dlatego też Macierz Szkolna jest zmuszona w dalszym ciągu utrzymywać szkoły w całym szeregu gmin, gdzie według obowiązujących ustaw powinny istnieć szkoły publiczne.

Stan szkolnictwa polskiego przedstawia się obecnie następująco:

A) Szkoły średnie. — Istnieje jedno prywatne gimnazjum realne w Orłowej utrzymywane przez Macierz Szkolną w Cz. Cieszynie. Posiada 8 pełnych klas i 3 paralelki w kl. I, II i III i liczy 336 uczniów i 59 uczenic. Posiada na stałe prawo publiczności. Gimnazjum zostało założone w roku 1909 przez T. S. L. w Krakowie i Macierz Szkolną w Cieszynie. Wychowało już cały zastęp dobrych pracowników we wszystkich dziedzinach pracy. Absolwenci studjują na uniwersytetach w Pradze, w Bernie, w Bratysławie, częściowo także w Polsce. Wielu z nich obejmuje posady nauczycielskie w polskich szkołach ludowych.

Dla kształcenia nauczycieli dla szkół polskich otwarło Ministerstwo Oświaty w r. 1923/24 paralelki z polskim językiem wykładowym przy państwowem czeskiem seminarjum nauczycielskiem w Śl. Ostrowie. Obejmują 2 roczniki, w tym roku II i IV-ty. Liczą 51 wychowanków. W paralelkach uczą częściowo profesorowie seminarjum czeskiego, częściowo profesorowie polskiego gimnazjum realnego w Orłowej.

B) Szkoły ludowe i wydziałowe.

1) Na Śląsku: a) w pow. cieszyńskim istnieje 52 publicznych szkół ludowych z 140 klasami, 1 prywatna z 3 klasami. Uczęszcza do nich 6.119 dzieci. Szkół wydziałowych z 15 klasami jest 4 prywatnych. Wszystkie na utrzymaniu Macierzy Szkolnej. Uczęszcza do nich 524 uczniów i uczenic. Prawdopodobnie powstanie jeszcze w tym roku publiczna szkoła wydziałowa w Trzyńcu, o co ludność polska Trzyńca i okolicy zabiega już od 5 lat; b) w powiecie frysztackim jest 23 publicznych szkół ludowych z 95 klasami, 2 mniejszościowe, utrzymywane przez państwo z 4 klasami, 6 prywatnych z 17 klasami, utrzymywanych przez Macierz, i 1 klasa pomocnicza. Uczęszcza do nich 3.956 uczniów i uczenic. Szkół wydziałowych jest 3 publicznych z 15 klasami, 1 państwowa z 4 klasami, 1 prywatna Macierzy z 3 klasami. Uczęszcza do nich 729 uczniów i uczenic; c) w powiecie frydeckim istnieją 2 szkoły publiczne ludowe z 6 klasami. Uczęszcza do nich 175 dzieci.

Razem uczęszcza na Śląsku do 87 szkół ludowych z 266 klasami 10.250 dzieci, do 9 szkół wydziałowych z 37 klasami 1.253 dzieci.

2) Na Morawach: tu istnieją szkoły wyłącznie prywatne, mianowicie: 4 szkoły ludowe z 9 klasami do których uczęszcza 193 dzieci i 1 szkoła wydziałowa z 4 klasami, do której uczęszcza 86 dzieci. Szkoły utrzymuje Macierz Szkolna.

3) Na Słowaczyźnie: Macierz Szkolna założyła w bieżącym roku pierwszą szkołę polską w Topolówce w pow. Humene. Zgłosiło się do niej 58 dzieci obywateli polskich. Zaznaczyć należy, że na Słowaczyźnie żyje około 5.000 Polaków, obywateli polskich, którzy dotąd są pozbawieni szkoły macierzyńskiej, oraz kilkadziesiąt tysięcy Polaków obywateli czeskich.

C) Ochronki. Ludność polska w Czechosłowacji jest jako robotnicza przeważnie bardzo zajęta pracą zawodową po fabrykach, kopalniach i t. p. Wielu też z rolników traktuje swój zawód rolnika jako coś pobocznego i pracuje również po kopalniach i fabrykach, dojeżdżając często po pracy do swego warsztatu rolnego. Robotnice zajęte gospodarstwem domowem lub ciężką pracą zarobkową, chętnie posyłają jako matki swoje dzieci do ochronek. To też ludność domaga się tych ochronek coraz więcej. Obecnie istnieje ich już 59, z których zaledwie 11 jest publicznych, resztę to jest 48 utrzymuje Macierz Szkolna. Dla kształcenia mistrzyń ochronek Macierz utrzymuje w Orłowej 2-letni „Kurs dokształcający dla absolwentek szkół wydziałowych niższego gimnazjum" w budynku polskiego gimnazjum realnego w Orłowej, na którym pobiera naukę obecnie 38 kandydatek.

D) Szkoły zawodowe. Szkolnictwo zawodowe jest najsłabiej zorganizowane, co stanowi wielką bolączkę społeczeństwa polskiego. O ile młodzieniec polski pragnie się poświęcić zawodowi praktycznemu i ukończyć szkołę zawodową, musi albo uczęszczać do czeskiej szkoły w Czechosłowacji, albo udawać się do Polski. Istnieje tylko 12 uzupełniających szkół przemysłowych dla terminatorów polskich i jednoroczny kurs handlowy, który kształci absolwentów szkół wydziałowych i niższego gimnazjum na buchalterów i urzędników kancelaryjnych. Natomiast dla dziewcząt istnieją następujące praktyczne szkoły: a) 7 szkół publicznych ludowych gospodarczych, b) 1 prywatna szkoła gospodarstwa domowego w Orłowej, utrzymywana przez Macierz Szkolną, do której w bieżącym roku uczęszcza 40 uczenic zwyczajnych i 45 kursistek, c) 1 prywatna szkoła gospodarstwa wiejskiego w Końskiej z 20 uczenicami, którą utrzymuje Macierz Szkolna i Towarzystwo Rolnicze. Ponadto istnieje 2-letnia niższa szkoła rolnicza zimowa utrakwistyczna w Cz. Cieszynie, utrzymywana przez kraj dla rolników.

III. Zapisy szkolne.

Rezultat zapisów szkolnych był w bieżącym roku niezmiernie pouczający, gdyż należy pamiętać, że ludność polska rekrutująca się niemal wyłącznie z warstw robotniczych i małorolnych, zależnych pod względem ekonomicznym od czeskich i niemieckich pracodawców, jest przedmiotem presji na kopalniach i w fabrykach, na kolejach, w lasach i dobrach państwo-

wych. Trzeba rzeczywiście wielkiego hartu ducha i wysokiego uświadomienia narodowego, jakie charakteryzuje tamtejsze społeczeństwo polskie, aby przejść zwycięsko poprzez wszystkie niebezpieczeństwa, czyhające na zgubę duszy polskiej.

W bieżącym roku szkolnym polskość znakomicie przeszła swoją próbę ogniową. Urzędowe wyniki czechosłowackie stwierdzają poważny przyrost dziatwy w szkołach polskich. O ile w poprzednim roku analogiczne zjawisko dało się zaobserwować na terenie więcej rolniczego powiatu czesko - cieszyńskiego, to w bieżącym roku fala procesu odzyskiwania dzieci polskich z szkół obcych objęła także przemysłowy powiat frysztacki, gdzie robotnik polski na każdym kroku spotyka się z agitacją inżyniera i sztygara czeskiego. W powiecie frysztackim wpisano do polskich szkół wydziałowych 731 dzieci, do szkół ludowych 3954, razem 4685 dzieci, a więc o 99 więcej niż w roku poprzednim. W powiecie frydeckim i morawsko-ostrawskim zapisano 453 dzieci. Na powiat cz. cieszyński przypada 6650 dzieci. Wliczając uczniów gimnazjum orłowskiego i seminarjum ostrawskiego dochodzimy do liczby 12.200 kilkudziesięciu dzieci. Przyrost dzieci polskich w powiecie cieszyńskim osiąga liczbę 300. W tym powiecie pozycje ludności polskiej są najmocniejsze. Jakkolwiek i powiat frysztacki wykazuje faktyczną większość polską, to jednak napór elementu czeskiego jest tu mocniejszy, wskutek czego niektóre językowo polskie gminy podlegają wpływom czeskim. Natomiast w powiecie cz. cieszyńskim po chwilowej depresji, spowodowanej rozstrzygnięciem kwestji cieszyńskiej i uciskiem narodowościowym, zwłaszcza w pierwszych latach po przydzieleniu do Czechosłowacji, żywioł polski powoli przychodzi do siebie i odzyskuje z powrotem to, co przejściowo znalazło się w rękach obcych.

Rezultat powyższy, który przeszedł nawet oczekiwania polskich działaczy kulturalno - oświatowych na czeskim Śląsku, należy tłumaczyć również tem, że przyrost ten przedewszystkiem odbywał się tym razem na koszt szkół niemieckich. Dzięki intensywnej propagandzie polskich organizacyj społecznych oraz prasy, w tym roku szkoły niemieckie dzieci polskich nie otrzymały, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Rezultat zapisów szkolnych jest tem bardziej radości godnym, że odbywał się on w czasie restrykcji i zwalniania z pracy, przyczem Towarzystwo górniczo - hutnicze zwalniało przedewszystkiem tych polskich robotników, którzy dzieci swoje posłali do polskich szkół. Widać jednak z rezultatu, że tym razem robotnik polski gróźb się nie uląkł i wolał ryzykować prześladowanie go przez pracodawcę, lecz dziecka nie dał germanizować ani czechizować.

Na zasadzie rezultatu zapisów szkolnych narodowo - demokratyczna prasa czeska, która zwykle z entuzjazmem w okresie tym pisze o postępach czechizacji Śląska, tym razem o zapisach nic nie wspomina, natomiast zawiadamia swoich czytelników, że należy się liczyć z ewentualnym przyrostem Polaków w związku z zapowiedzianym spisem ludności w dniu 1 grudnia b. r. Taka zapowiedź, pochodząca z łamów „Mor. Sl. Denika“ jest znacznym faktem, świadczącym, że Czesi z postępem polskości na Śląsku czeskim się liczą i niewątpliwie nadejdzie czas, że zrozumieją, iż wszelkie ich starania, dążące do czechizowania spełzną na niczem i że należy wykonać

raczej zalecenie Prezydenta Masaryka, by pracowano zgodnie na terenie dla dobra ludności czeskiej i polskiej.

IV. Polska młodzież akademicka.

Polska młodzież akademicka w Czechosłowacji grupuje się głównie na Śląsku. Drobna część akademików znajduje się także na Spiszu. Akademicy są zorganizowani w Związku Akademików Polaków na Śląsku w Czechosłowacji „Jedność“. Związek liczy 120 członków i obejmuje wszystkich Polaków akademików bez względu na przynależność partyjną.

Przy „Jedności“ utworzony jest i działa Komitet Pomocy Akademika, do którego oprócz członków Zarządu „Jedności“ należą także osoby starsze, będące na stanowiskach i mogące nieść pomoc materjalną i moralną polskiej młodzieży w Czechosłowacji, studjującej na wyższych uczelniach.

Polską młodzież akademicką w Czechosłowacji charakteryzuje wielka solidarność i zrozumienie dla pracy organizacyjnej, dlatego też wszyscy należą do Związku. Członkowie studjują przeważnie (70%) na uczelniach czeskich, reszta na uczelniach polskich. „Jedność“ jest towarzystwem kulturalno - oświatowem. Zrzeszeni w niej akademicy pracują nietylko nad swoim uświadomieniem, lecz także w czasach wakacyj urządzają odczyty, przedstawienia i inne imprezy wśród polskiej ludności głównie na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim.

Jako stowarzyszenie kulturalno - oświatowe „Jedność“ składa się z sekcyj chóralnej, dramatycznej i odczytowej. Chór „Jedności“ jest jednym z najlepszych w Czechosłowacji. „Jedność“ cieszy scię sympatjami wszystkich pracowników społecznych i całej polskiej ludności na Śląsku Czechosłowackim.

Oprócz tego Związku istnieją w Czechosłowacji „Koło Polskich Teologów w Widnawie“ i „Koło Polskie w Pradze“, które skupiają akademików Polaków podczas roku akademickiego bez względu na ich obywatelstwo. (Członkowie tych kół obywatele czechosłowaccy należą do „Jedności“).

Kontakt z krajem utrzymuje Związek przez bratnie organizacje po polskiej stronie, przez kolegów studjujących w Polsce, oraz przez urządzanie wycieczek do Ojczyzny.

Bolączką polskiej młodzieży w Czechosłowacji jest emigracja młodej inteligencji do Polski, wobec czego pilną potrzebą są stypendja dla akademików, studjujących na uczelniach czeskich. Wskazane jest również organizowanie kolonij wakacyjnych w Polsce, oraz wycieczek krajoznawczych do Polski.

Polska spółdzielczość rolnicza w Czechosłowacji

Mniejszość polska w Czechosłowacji, o ile bierzemy w rachubę przedewszystkiem Śląsk Cieszyński, mieszka w zwartej masie na terenie 2 powiatów, t. j. czesko-cieszyńskiego i frysztackiego. Mieszka tu około 100.000

Polaków. Warunki, wśród jakich ta mniejszość żyje i pracuje, są ciężkie. Własnemi siłami musi utrzymywać swój stan posiadania na polu gospodarczem, kulturalnem i politycznem, a że ludność ta nie jest zamożna, musi wytężać wszystkie siły, aby nic nie uronić ze swego dorobku, owszem, aby pomnażać swój stan posiadania. Z zadowoleniem możemy dziś po 10 latach przynależności do Czechosłowacji stwierdzić, że się nie cofamy, że nasz bilans nie jest ujemny.

Mamy to do zawdzięczenia przedewszystkiem uświadomieniu naszej ludności, jej wytrwaniu mimo różnych przeszkód pod sztandarem narodowym, a także ofiarnej pracy wodzów tej ludności.

Najważniejszym może czynnikiem w walce o byt narodowy jest niezależność gospodarcza. To też usiłowania pracowników wśród ludu śląskiego idą w tym kierunku, aby go usamodzielnić gospodarczo, odciągnąć go od wpływów obcych. Nie jest to problem łatwy wobec faktu, że wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, fabryki, huty, kopalnie są w rękach obcych, tak samo wielka własność ziemska. Państwo również nie ma interesu, aby przychodzić tej ludności z pomocą. Jest przeto skazana sama na siebie.

Wprowadzając w czyn hasło: „W jedności siła“, skupia się w licznych spółdzielniach polskich, które są jej ostoją i ratunkiem w ciężkich nieraz sytuacjach. Spółdzielnia jest prawie że idealną organizacją w naszych stosunkach, dająca pomoc i oparcie gospodarcze słabym jednostkom. Ludność nasza, to rolnik, rzemieślnik, robotnik, jednostki ekonomicznie słabe. Ludność rolnicza nie jest zamożną ze względu na nieprzyjazne warunki klimatyczne i lichą naogół glebę. Większość stanowią małorolni, większe gospodarstwa — ponad 30 ha — są nieliczne. Małorolni zarabiają oprócz tego w fabrykach, kopalniach węgla, hutach żelaznych.

Sieć spółdzielni jest na Śląsku bardzo gęsta. W każdej miejscowości znajduje się spółdzielnia spożywców, względnie filja tejże. Wszystkie rozwijają się i funkcjonują należycie i pomagają ludności. Zasobne spółdzielnie kredytowe zaspokajają zapotrzebowanie kredytu ludności, co umożliwia należycie zorganizowana akcja oszczędnościowa. Ludność składa w nich swe oszczędności i otrzymuje stąd pożyczki na ulepszenie gospodarstw, na uruchomienie warsztatów rzemieślniczych, na budowę domków robotników. Jakie to dobrodziejstwo dla ludności, gdy w razie potrzeby może znaleźć pomoc i ratunek u swoich, gdy bez wielkich formalności i próśb może uzyskać pożyczkę na bardzo dogodnych warunkach. Spółdzielnie spożywców zaopatrują swoich członków w artykuły pierwszej potrzeby po cenach konkurencyjnych, stały się regulatorem cen w naszym kraju, zapobiegły wyzyskowi ze strony niesumiennych często kupców prywatnych, w większości wypadków ludzi obcych naszemu ludowi.

Spółdzielnie nie idą luzem lecz są zorganizowane w 2 związkach polskich, przez co ich praca jest skoordynowana. Spółdzielnie kredytowe (oprócz innych) skupia: Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Czeskim Cieszynie, zaś spożywcze — Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych w Morawskiej Ostrawie. W pierwszych grupują się spółdzielnie typu rolniczego, w drugim zaś spółdzielnie robotnicze.

Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Czeskim Cieszynie założono zaraz po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego, t. j. w dniu 25 września 1920 r. Przedtem skupiały się spółdzielnie w Związku Spółek Rolni-

czych w Cieszynie, który pozostał w Polsce. Pierwsze spółdzielnie kredytowe w naszym kraju powstały już w 1895 r., a zakładał je ś. p. Dr. Franciszek Stefczyk, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie, późniejszy dyrektor Biura Patronatu Spółek Rolniczych we Lwowie. W następnych latach zakładano żywo dalsze spółdzielnie, a to nietylko kredytowe, ale i inne, jak spożywcze, pastwiskowe, budowlane. Wielkie zasługi położyli w tym kierunku inspektor związkowy ś. p. Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogrodzonej i ś. p. Dr. Jan Michejda, adwokat, poseł sejmowy i patron Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie. Dzięki ofiarnej pracy tych panów nie znalazło nas rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920, które podzieliło Śląsk Cieszyński na część czeską i polską, nieprzygotowanemi. Mieliśmy warsztat przygotowany, należało tylko kontynuować pracę we wskazanym kierunku.

Praca ta nie była w pierwszych latach łatwa. Po rozgraniczeniu opanowało ludność przygnębienie i nastała pewna dezorjentacja. Spółdzielnie ucierpiały finansowo z powodu dwukrotnej wymiany waluty, naprzód na marki polskie, potem na korony czechosłowackie. Straty sięgały 3 miljonów Kcz. Wszystkie te przeszkody zostały pomyślnie zlikwidowane dzięki zabiegom Związku, a w głównej mierze dzięki poparciu „Centrokooperation“, naczelnej organizacji rolniczych związków spółdzielczych w Pradze, do której i Związek należy jako członek, która bez względu na różnicę narodową pośpieszyła naszym spółdzielniom z pomocą, co tutaj lojalnie i z zadowoleniem podkreślamy. Trudności finansowe należą do przeszłości i dziś pracują spółdzielnie normalnie.

Zadaniem Związku jest czynność patronacka, rewizyjna i finansowa. Opiekuje się spółdzielniami Związku, służy im poradą, w sprawach książkowych, organizacyjnych, podatkowych, usprawnia i ujednostajnia ich czynność. Przeprowadza w nich ustawą przepisane perjodyczne rewizje przez fachowych rewizorów. Przez rewizje pozostaje z spółdzielniami w ścisłym kontakcie, poznaje dokładnie strukturę i organizację każdej pojedyńczej spółdzielni, uczy sumienności i porządku, gruntuje zasady spółdzielcze. Wielkie usługi oddaje spółdzielniom pod względem finansowym, gdyż jest zarazem kasą centralną, regulującą ruch pieniężny spółdzielni związkowych. Te lokują w nim chwilowe zbędne nadwyżki kasowe w rachunku bieżącym, które w razie zapotrzebowania mogą podejmować w każdej chwili. Mniej zasobne spółdzielnie korzystają z kredytu w rachunku bieżącym. Członkowie - spółdzielnie uzyskują kredyt do pewnej kwoty bez zabezpieczenia, tylko na mocy stosunku członkowskiego. Jest to zrozumiałe, gdyż są to spółdzielnie z nieograniczoną poręką, stojące pod ścisłą kontrolą Związku.

Z końcem 1929 r. liczył Związek 68 spółdzielni kredytowych i 13 niekredytowych, razem 81 spółdzielń i 15 członków fizycznych, t. j. członków Dyrekcji i Rady Nadzorczej. Wśród 68 spółek kredytowych jest 63 spółkowych kas systemu Raiffeisena i 5 spółdzielń systemu Schultze - Delitsch, a to 3 z nieograniczoną i 2 z ograniczoną poręką; z nieograniczoną poręką jest: 1) Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cz. Cieszynie z 7 filjami, 2) Bank Rolniczy i Robotniczy we Frysztacie z 4 filjami, 3) Bank Kredytowy w Jabłonkowie; z ograniczoną: 1) Kasa Zaliczkowa w Mor. Ostra-

wie, 2) Przemysłowa Kasa Kredytowa w Błędowicach Dolnych. Z 13 spółdzielni jest: 1 spółdz. rolniczo - handlowa, 6 spółdz. spożywców i 6 innych.

Stan członków w 1921 r. (pierwszy rok działalności Związku) i 1929 r. przedstawia się następująco:

	1921 r.	1929 r.
spółkowych kas systemu Raiffeisena	59	63
spółdzielni kredytowych z nieogr. poręką	3	3
spółdzielni kredytowych z ogran. poręką	1	2
spółdzielnia rolniczo - handlowa	—	1
spółdzielni spożywczych	4	6
spółdzielni innych	3	6
	70	81

We wszystkich spółdzielniach jest zrzeszonych 20.061 osób (w 1921 r. 12.779).

Spółdzielnie kredytowe opierają swą działalność na majątku własnym, który jednak wobec ograniczonej poręki jest stosunkowo niski, składającym się z udziałów i funduszów rezerwowych i na majątku obcym, t. j. wkładkach na oszczędność.

Udziały członków wynosiły w 1921 r. 838.979 Kcz. w 1929 r. 1.877.278 Kcz.

Fundusze rezerw. wynosiły w 1921 r. 838.483 Kcz. w 1929 r. 1.652.576 Kcz.

Najwięcej starań poświęcają spółdzielnie na pozyskiwanie wkładów na oszczędność, które stanowią właściwy kapitał obrotowy i bez którego nie mogłyby rozwinąć wydatniejszej czynności. To też wysiłki tak Związku, jak pojedyńczych spółdzielń, idą w kierunku szerzenia cnoty oszczędności, uświadomienia ludności, ażeby lokowała oszczędności tylko w swoich instytucjach. W tym celu urządzają „Dnie Oszczędności“, wygłaszają referaty, rozdają ulotki, zakładają Szkolne Kasy Oszczędności. Tym celom i popularyzowaniu myśli spółdzielczej wogóle służy gazetka Związku „Poradnik Spółdzielczy“, wydawana jako dodatek do miesięcznika „Poradnik Gospodarczy“. Usiłowania nie idą na marne, gdyż oszczędności wzrastają z roku na rok. Wzrost wkładów jest również miernikiem zaufania, jakiem ludność darzy swoje spółdzielnie.

Podczas gdy w 1921 r. wynosiły wkłady — 28.878.735 Kcz., podniosły się do 31 grudnia 1929 do 82.279,20 Kcz. na 24.448 książeczkach (przeciętnie wypada na jedną 3.365 Kcz.) Zapoczątkowana w 1927 r. akcja oszczędnościowa wśród młodzieży szkolnej dała już wcale piękne wyniki, gdyż dzieci złożyły do 30.6.1929 r. w 52 szkołach 275.177 Kcz., które S. K. O. lokowały w spółkowych kasach. Stopa procentowa utrzymuje się między 5 do 6%.

Spółdzielnie udzielały członkom pożyczek a zwłaszcza spółkowe kasy (Raiffeisenki) na zwykłe skrypty z czteroletnim obiegiem za poręką 2 ręczycieli, kasy zaliczkowe (Schultze - Delitsch) pożyczek hipotecznych na listy dłużne i wekslowych. Spółdzielnie udzieliły pożyczek w łącznej sumie 81.005.800 Kcz. (w 1921 r. 21.786.681 Kcz.). Stopa procentowa wynosi w spółkowych kasach 6,5% do 8%, w zaliczkowych 7,5 do 9,5%.

Za rok 1929 wykazały spółdzielnie 263.261.508 Kcz. obrotu, przyczem jednak osiągnęły minimalne zyski w kwocie 117.212 Kcz., co tłumaczy się tem, że są to instytucje samopomocy, nieobliczone na zysk, tylko aby służyły swoim członkom i przyczyniły się do poprawienia ich położenia gospodarczego.

Wśród związkowych spółdzielni jest najstarszą i najzasobniejszą Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cz. Cieszynie, założone w r. 1873. W powyżej przytoczonych liczbach partycypuje następującemi kwotami: liczy 5.560 członków, zgrupowanych w 1 zakładzie centralnym w Cz. Cieszynie i w 7 filjach rozmieszczonych po różnych miejscowościach Śląska. Ci wpłacili na udziały 1.363.376 Kcz. Funduszów rezerwowych wykazuje 809.219 Kcz. Wkładów na oszczędność złożyło 7.837 wkładców 33.356.048 Kcz., z czego udzielono pożyczek 28.217.125 Kcz. Obrót za rok 1929 wynosił 174.774.394 Kcz.

Członkiem Związku jest spółdzielnia rolniczo - handlowa „Ziemia" w Cz. Cieszynie, która zaopatruje rolnika w dobre nasiona, nawozy sztuczne, pasze treściwe, maszyny rolnicze, materjały budowlane, węgiel i wogóle we wszystko, czego rolnik potrzebuje i zakupuje płody rolne. W roku gospodarczym 1928/29 sprzedała „Ziemia" 351 wagonów towarów za 2.712.218 Kcz. rozporządza własnym majątkiem, gdyż posiada udziałów 326.834 Kcz. Mimo to nie zdołała w zupełności ująć w ręce handlu rolniczego, gdyż ta gałąź spółdzielczości nie znajduje jeszcze odpowiedniego zrozumienia ludności rolniczej, a konkurencja, tak prywatna, jak spółdzielń czeskich, utrudnia jej znacznie zadanie.

Spółki spożywcze, zaopatrujące ludność wiejską w artykuły pierwszej potrzeby, sprzedały w 1929 r. towarów za 2.791.744 Kcz. Wszystkie rozwijają się w skromnym zakresie ale dobrze.

Inne spółdzielnie związkowe spełniają swoje zadanie należycie. Spółka Ziemska Cieszyńska w Końskiej posiada majątek ziemski obszaru 235 ha i gospodaruje na nim.

Stowarzyszenie Domu Polskiego w Mor. Ostrawie utrzymuje Dom Polski w Mor. Ostrawie. Obie te spółdzielnie są finansowo dobrze sytuowane. Spółka pastwiskowa w Śmiłowicach i Związek Hodowców Bydła Czerwonego w Cz. Cieszynie są spółkami hodowlanemi i jako takie wybitnie przyczyniają się do podniesienia hodowli bydła w naszym kraju.

Bilans Związku jako takiego wykazuje w stanie biernym udziałów członków 169.200 Kcz., przy dziesięciokrotnej poręce członków spółdzielni wynosi podkład zabezpieczający 1.692.000 Kcz. Fundusz rezerwowy wzrasta bardzo powoli i wynosi zaledwie 6.513 Kcz. Spółdzielnie złożyły w rachunkach bieżących 4.267.935 Kcz. W stanie czynnym wykazano lokacji bankowych 410.540 Kcz., papierów wartościowych za 1.570.592 Kcz., udzielonych pożyczek członkom 2.341.298 Kcz. Obrót kasy związkowej za 1929 r. osiągnął kwotę 36.893.276 Kcz.

Związek i wogóle spółdzielnie starają się, jak najlepiej wywiązać z zadania, które im stawia nasze społeczeństwo. Mamy jeszcze dużo do zrobienia, ale już i z tego co osiągnęliśmy, możemy być zadowoleni.

Spółdzielczość, która wyrosła na podłożu nędzy ludzkiej i niedomagań ustroju społecznego, zastosowana w naszych warunkach, oddaje nam nieocenione usługi. Opierając się na idei miłości bliźniego, wprowadza ją

w czyn, wspierając tych słabych i maluczkich i ułatwia im życie, oraz uniezależnienie się gospodarcze. Chociaż osiągnęliśmy poważne wyniki, to jednak nie jesteśmy jeszcze u celu. Potrzeba jeszcze dalszej wytężonej pracy, aby wszyscy Polacy przejęli się hasłem spółdzielczej solidarności i samopomocy, zgrupowali się około sztandaru spółdzielczego i w ten sposób służyli wspólnej sprawie.

Jan Ofiok.

Polska spółdzielczość robotnicza w Czechosłowacji

Robotnicy polscy na Śląsku Cieszyńskim już w czasie około roku 1890 zaczęli zakładać stowarzyszenia spożywcze, lecz pierwsze próby nie miały wielkiego powodzenia. Dopiero w roku 1896 powstało pierwsze Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie, które do dnia dzisiejszego istnieje. W roku 1910 istniało już 28 stowarzyszeń spożywczych, które były połączone w „Okręgowym związku dla polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku Cieszyńskim" a związek ten był przyłączony w formie federacyjnej do „Związku austrjackich stowarzyszeń spożywców w Wiedniu". Z ramienia tegoż związku utworzono hurtownię dla austrjackich stowarzyszeń spożywczych „Göc" (Grosseinkaufsgesellschaft für österreichische Consumvereine), która w roku 1906 utworzyła dla stowarzyszeń spożywczych na Śląsku oddział w Mor. Ostrawie. Związek ten wydawał także dla członków polskich spółdzielni miesięcznik pod nazwą „Zespolenie", redagowany z początku przez lustratora Jarmołowicza a później przez lustratora Adama Wojciechowskiego. W roku 1906 został także założony wyżej wymieniony Okręgowy Związek, którego pierwszym przewodniczącym był obecny przewodniczący Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska w Łazach, Antoni Sikora.

Na podstawie uchwały tegoż związku przystąpiono do połączenia 28 stowarzyszeń spożywczych w obecnie istniejące Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska w Łazach. Powstało także kilka Domów robotniczych, które się do Związku przyłączyły. W czasie wybuchu wojny światowej zaprzestał Związek wydawania czasopisma „Zespolenie". W roku 1912 przejął kierownictwo oddziału hurtowni w Ostrawie i przewodnictwo Okręgowego Związku obecny przewodniczący Związku, Emanuel Chobot.

Po ukończeniu wojny światowej, w grudniu 1918 roku utworzono dla polskich spółdzielni na Śląsku cieszyńskim „Związek polskich stowarzyszeń spożywczych na śląsku", którego przewodniczącym wybrano Emanuela Chobota i przystąpiono do wydawania miesięcznika „Przegląd Współdzielczy" jako organu związkowego. Połączenie dawniejszych lokalnych stowarzyszeń zostało w następnych latach przeprowadzone tak, że 25 stowarzyszeń zostało przyłączonych do „Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska" w Łazach a oprócz tego pozostały tylko dwa stowarzyszenia samodzielne a mianowicie: „Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie" i „Stowarzyszenie spożywcze „Postęp" w Karwinie".

Obecny stan polskich spółdzielni spożywczych, połączonych w Związku polskich stowarzyszeń spożywczych, przedstawia się następująco.

Do Związku należą obecnie 3 stowarzyszenia spożywcze i 6 Stowarzyszeń Domów robotniczych oraz 2 inne stowarzyszenia gospodarcze. Razem więc 11 stowarzyszeń, liczących 18.981 członków i posiadających 115 sklepów spółdzielczych oraz 12 Domów robotniczych, utrzymujących sale na przedstawienia, zgromadzenia i inne potrzeby polskich stowarzyszeń robotniczych i oświatowych.

Obrót towarowy wynosił w ostatnim roku Kcz. 46.323.313, wpłacone udziały członkowskie wynosiły Kcz. 2.824.741, oprócz tego posiadają stowarzyszenia od swoich członków pożyczki w wysokości Kcz. 9.219.357, fundusze rezerwowe stowarzyszeń wynoszą Kcz. 1.571.346.03.

Z cyfr tych widać, że stan gospodarczy stowarzyszeń należących do Związku jest zadowalający i byt tychże stowarzyszeń jest zapewniony.

Związek dla członków stowarzyszeń spożywczych wydaje miesięcznik pod nazwą „Przegląd Współdzielczy“, wychodzący w 8.000 egzemplarzy. Do tego miesięcznika wydaje Związek dodatek dla pracowników spółdzielczych pod nazwą „Pracownik Współdzielczy“. Pracę oświatową pomiędzy członkami stowarzyszeń prowadzi się za pomocą odczytów, dla którego to celu posiada Związek aparat kinematograficzny i filmy. Na cele oświatowe dla polskiej ludności pracującej wydają spółdzielnie corocznie dość pokaźne sumy, a to w formie wsparć na polskie szkolnictwo oraz na letniska i gwiazdki dla biednej dziatwy szkolnej.

Jak z powyższego wynika, stanowią polskie spółdzielnie robotnicze podstawę gospodarczą dla polskiego ruchu robotniczego i oświatowego. Z małych początków, podobnie jak tkacze rochdalscy (czytaj roczdelscy), potrafili sobie górnicy i hutnicy polscy na Śląsku wybudować spółdzielnie, które cieszą się bardzo dobrą opinją u ogółu ludności, co wynika już z olbrzymiej ilości członków i sklepów spółdzielczych. Prawie we wszystkich gminach na Śląsku zamieszkałych przez polską ludność, istnieją filje stowarzyszeń spółdzielczych, które w ostatniem czasie zapoczątkowały już własną produkcję. Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska w Łazach posiada oprócz 105 sklepów także swoją własną mechaniczną piekarnię, największą na Śląsku Cieszyńskim, swój własny młyn, wyrób wody sodowej i cały szereg warsztatów.

Polskie spółdzielnie w dalszym ciągu rozwijają się dobrze, co widać najlepiej z tego, że corocznie powiększa się jak liczba członków tak też liczba przedsiębiorstw, należących do naszego Związku.

Emanuel Chobot.

Pożarnictwo na Śląsku Czechosłowackim

Początek pożarnictwa na Śląsku Cieszyńskim sięga czasów istnienia pierwszych Straży Pożarnych. Naprzód zakładano tu Straże po miastach, a ponieważ miasta były zniemczone, przeto pierwsze Straże były niemieckie. Pierwsze Straże w gminach polskich założono w roku 1891, a to w Nie-

mieckiej Lutyni, w Nydku w 1892 r., w Sibicy w 1894 r., w Stonawie w 1898 r. oraz w Bystrzycy i Piosku.

Wszystkie inne Straże powstały w latach późniejszych. Pożarnictwo było w pierwszych latach swego istnienia stosunkowo jeszcze słabe, oraz wewnętrznie i zewnętrznie niemieckie. Straże pożarne bez wyjątku, polskie czy niemieckie, należały organizacyjnie do niemieckiego Związku Krajowego w Opawie. Opawa przydzielała subwencje, urzędowała tylko po niemiecku, językiem obrad był język niemiecki, Straże używały komendy tylko niemieckiej. Wprawdzie tu i ówdzie znalazł się odważny naczelnik Straży, który łamał uświęcony zwyczaj i wprowadzał komendę i język urzędowy polski, ale zapał takiego śmiałka starały się władze pożarnicze wszelkiemi sposobami tłumić, nazywając to wprowadzaniem polityki do pożarnictwa i subwencjonowały taką Straż słabiej, aniżeli Straże prowadzone w duchu niemieckim. Władze polityczne starały się również wymusić wyrzeczenie się komendy polskiej.

Pierwszemi Strażami polskiemi, t. j. z komendą i duchem polskim, były: Dąbrowa (założona w 1902 r.), Leszna Dolna (1902), Końska (1905), Olbrachcice (1908).

Wpływy, a nawet groźby starostów nie zdołały zmienić komendy w tych Strażach. Podziwiać trzeba hart i stałość tych pierwszych bojowników o równouprawnienie językowe na polu strażnictwa. Stanowisko ich było trudne, gdyż były to nieliczne jednostki, na których koncentrowały się ataki przeciwników, broniących swych uprzywilejowanych stanowisk. Z czasem jednak powiększały się szeregi po polsku czujących Straży i obrona stawała się łatwiejsza.

Właściwy rozwój pożarnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim rozpoczyna się od roku 1909. W tym roku bowiem kilku nauczycieli powiatu cieszyńskiego przystąpiło do zakładania polskich Straży pożarnych w powiecie tak gorliwie, że w przeciągu dwu lat powstało 16 nowych Straży polskich. Do tych Straży przyłączyły się i starsze Straże, czujące po polsku i po pewnym czasie okazało się, że polskie Straże są w powiecie cieszyńskim i frysztackim w większości.

Straże polskie górowały nad niemieckiemi, względnie renegackiemi, nietylko swoją liczebnością, ale także ruchliwością członków, wyćwiczeniem oraz zapałem dla idei pożarnictwa.

Wszystkie tworzące się Straże przystępowały na członków do niemieckiego Związku w Opawie. Z przybywaniem polskich Straży, coraz pewniejszem gruntowaniem się uświadomienia narodowego, zaczęto rozmyślać o założeniu swojego Związku Pożarniczego, jaki mieli Niemcy, a później także Czesi. Władze przyszły również do przekonania, że utrzymanie dotychczasowego stanu jest niemożliwe, gdyż niesnaski i walki narodowościowe rosły w Związku Krajowym, a przedewszystkiem w okręgowych związkach. Związki okręgowe cieszyński i frysztacki były prawie zupełnie polskie, a mimo to Straże wybierały przewodniczących i połowę Wydziałów Niemców, a to dlatego, że przewodniczącego Polaka, tak zwanego inspektora okręgowego nie byłby zatwierdził rząd krajowy, zaś odłączenie się od Związku mogło spowodować utratę subwencji. Spory w okręgach uniemożliwiały wszelką pracę pozytywną i dlatego sam Prezydent Krajowy wyraził życzenie założenia Polskiego Związku Pożarniczego.

Inicjatywę w tym kierunku objął naczelnik Straży Trzanowickiej, nauczyciel Klemens Matusiak, obecny powiatowy inspektor szkolny w Bielsku. Zwołał w dniu 23 maja 1914 r. zebranie informacyjne, na którem zadecydowano założenie polskiego Związku. Konstytucyjne Walne Zgromadzenie odbyło się w dniu 6 czerwca 1914 r. i do tworzącego Związku przystąpiło 49 Straży, z czego 32 z terenu, który w 1920 r. przypadł Czechosłowacji.

Wojna zdekompletowała Straże Pożarne i przerwała pracę związkową, którą podjęto dopiero w lutym 1920 r. Pociągnięcie granicy środkiem Śląska podzieliło Związek. Straże Śląska czechosłowackiego założyły własny Związek we wrześniu 1920 r. pod nazwą: „Związek Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji". W pierwszym roku istnienia liczył Związek 30 Straży, które skupiały 845 członków. Poza tem jeszcze część Straży należała do Związku niemieckiego, a cały szereg wiosek nie miał jeszcze zorganizowanych Straży u siebie. Tu miał Związek wdzięczne pole do działania: pozyskać Straże dla swojego Związku i zakładać nowe, gdzie ich jeszcze nie było. Nadto trzeba było organizować sam Związek, usprawniać czynność pojedyńczych Straży, które przez wojnę dużo ucierpiały. Nietylko utraciły one dużo członków, ale zniszczył się sprzęt pożarniczy, co znacznie zmniejszało gotowość bojową poszczególnych jednostek.

Wytrwałej pracy związku i pojedyńczych Straży udało się pokonać wszystkie trudności i dziś po dziesięciu latach jest Związek silnie ugruntowany, sprężyście zorganizowany, Straże należycie wyekwipowane i uzdolnione do stawiania czoła rozszalałemu żywiołowi, chcącemu zniszczyć dorobek pracy ludzkiej.

Z końcem 1929 r. skupiał Związek 57 Ochotniczych Straży Pożarnych, które liczyły 2.257 członków czynnych, członków zdyscyplinowanych, karnych i świadomych swych obowiązków, nietylko w służbie strażackiej ale i w służbie narodowej. Wszystkie Straże są należycie wyposażone w sprzęt pożarniczy, każda posiada sikawkę, niektóre po dwie. W najnowszych czasach przystępują Straże do motoryzacji swych sikawek. Stan liczebny inwentarza przedstawia się następująco:

8 sikawek motorowych (z tego 2 samochodowe),
58 „ czterokołowych ręcznych,
7 „ dwukołowych ręcznych,
70 drabin różnych typów,
9250 metra węża tłocznego,

52 remizy na przechowania sprzętu pożarniczego, poza tem umundurowanie i rynsztunek dla wszystkich członków czynnych.

Wartość tego inwentarza można określić kwotą 2½ miljona Kcz. Należałoby odpowiedzieć na pytanie, skąd czerpały Straże fundusze, aby się należycie wyekwipować? Środki zebrały u siebie drogą składek dobrowolnych, darów, dochodów z festynów, przedstawień i zabaw. Ludność nasza choć niezamożna, zawsze znajdzie grosz, aby wesprzeć dobrą sprawę. Podziwiać należy ofiarność naszego ludu, bo nie składa tylko na Straże pożarne. Łoży na szkolnictwo, na cele humanitarne, kościelne, a łoży chętnie i bez szemrania, gdyż składa z tem przeświadczeniem, że to składa dla siebie.

W ostatnim roku przystąpił Związek do reorganizacji. Podzielił swój teren działalności na 4 okręgi, aby przez decentralizację pogłębić pracę i usprawnić organizację. Urządził kurs wykształcenia strażackiego, w któ-

rym uczestniczyły wszystkie Straże. Od lipca 1920 r. wydaje własny organ, „Przewodnik Strażacki", na razie kwartalnik, poświęcony sprawom pożarnictwa na Śląsku Czechosłowackim. Związek oparł się organizacyjnie o Związek pożarniczy czeski w Opawie, do którego należy od założenia jako członek, zachowując przy tem zupełny samorząd u siebie. Przewodniczący Związku czeskiego p. Rudolf Gudrich odnosi się zawsze bardzo przychylnie do Związku P. S. P., czego jednak nie można powiedzieć o czeskich Strażach Śląska Cieszyńskiego, które bardzo często starają się uszczuplić nasz stan posiadania przez przeciąganie Straży do siebie, lub przez zakładanie nowych Straży czeskich w gminach polskich.

W każdym jednak razie praca Związku przyniosła owoce. Dziś stoi pod jego rozkazami zdyscyplinowany zastęp ludzi, gotowych ratować mienie bliźniego w chwilach klęsk żywiołowych, pomnych hasła strażackiego: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!

Jarosław Waleczko.

Polskie organizacje i polska prasa w Czechosłowacji

I.

Najsilniejszem stowarzyszeniem polskiem w Czechosłowacji jest *Macierz Szkolna*, którego Główny Zarząd ma siedzibę w Czeskim Cieszynie, a prezesem Głównego Zarządu jest dr. Wacław O l s z a k , lekarz oraz burmistrz miasta Karwiny. Macierz Szkolna ma prawie że w każdej miejscowości swoje Koło, a w większych miejscowościach po kilka kół. Liczba członków z końcem roku 1928 wynosiła przeszło 7.000.

Na Morawach pracuje *Polski Związek Szkolny*, liczący 5 Kół, przeszło 800 członków, a prezesem jego jest p. Marjan P a w e ł e k , dyrektor szkoły wydziałowej w Morawskiej Ostrawie.

W Morawskiej Ostrawie znajduje się stowarzyszenie *Domu Polskiego*, liczące przeszło 100 członków, którego prezesem jest p. Emanuel C h o b o t , dyrektor hurtowni spółdzielczej, oraz obecny poseł do Narodowego Zgromadzenia Republiki Czechosłowackiej.

Polski Krajowy Komitet Oświatowy obejmuje 3 Komitety Powiatowe: 1) frysztacki, którego prezesem jest p. Piotr F e l i k s , dyrektor gimnazjum w Orłowej, 2) cieszyński, ktrórego prezesem jest p. Józef M i c h e j d a , kierownik szkoły w Ceskem Tesine (Czeskim Cieszynie), 3) jabłonkowski, którego prezesem jest p. Rudolf P a s z e k , dyrektor szkoły wydziałowej w Jabłonkowie. Prezesem Krajowego Komitetu Oświatowego jest p. Piotr F e l i k s , dyrektor gimnazjum w Orłowej.

Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji istnieje od roku 1926 i liczy przeszło 2.000 śpiewaków. Prezesem jest p. Piotr F e l i k s , dyrektor gimnazjum w Orłowej, a dyrygentem p. Jan J e l e ń , nauczyciel wydziałowy w Dolnych Błędowicach.

Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich, którego prezesem jest p. Jan

Chromik, dyrektor szkoły wydziałowej we Frysztacie, a dyrygentem ks. prof. Józef Berger, w Czeskim Cieszynie.

Polskie Stowarzyszenie Robotnicze Oświatowo Gimnastyczne *„Siła“*, liczące 38 Kół i 1564 członków. Przewodniczącym jest p. prof. Józef Badura, w Doubrawie.

Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych *„Sokół“* w Czechosłowacji liczy 11 gniazd sokolich i 750 członków, a prezesem jest p. dr. Leon Wolf, adwokat i b. poseł do N. Z. R. C. S., we Frysztacie.

Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji dzieli się na 22 drużyn męskich i 25 drużyn żeńskich, liczy 1.010 członków. Prezesem jest p. dr. Jan Buzek, lekarz i poseł do Narodowego Zgromadzenia w Doubrawie.

Polski Związek Piłki Nożnej w Czechosłowacji liczy obecnie 2 silne Kluby, a m. in. Polski Klub Piłki Nożnej *„Polonja“* w Karwinie i Polski Klub Sportowy *„Siła“* w Trzyńcu. Prezesem Klubu „Polonji“ jest p. Jan Böhm, nauczyciel wydziałowy w Karwinie, a prezesem Klubu w Trzyńcu — Ferdynand Herczyk, w Trzyńcu. Oprócz tego istnieje klub piłki nożnej „Fizkultury“, w którym grupują się członkowie komunistyczni. Liczba członków nieznana. Prezesem Karol Śliwka, poseł do Narodowego Zgromadzenia w Doubrawie.

Śląska Krajowa Rodzina Opiekuńcza podzielona na dwa okręgi, licząca 66 Kół i 3.740 członków, której prezesem jest p. Władysław Wójcik, inspektor szkolny w Orłowej.

Ewangelicki Związek Niewiast *„Betezda“* w Ligotce Kameralnej. Przewodniczącą jest p. M. Glajcarowa, w Łyżbicach.

Ewangelicki Dom Sierot w Trzyńcu. Opiekę i zarząd sprawuje ks. senjor Oskar Michejda, w Trzyńcu.

Ewangelickie Stowarzyszenie Skarbca Kościelnego im. Gustawa Adolfa na Śląsku. Przewodniczącym jest ks. Oskar Michejda, w Trzyńcu.

Beskid Śląski, liczący 1800 członków. Przewodniczącym jest p. Władysław Wójcik, inspektor szkolny w Orłowej.

Zrzeszenie Zastępców Gmin, obejmuje 34 gminy śląskie, liczy 457 członków, a prezesem jest p. Jan Ciemała, naczelnik gminy we Wędryni.

Polskie Stowarzyszenie *„Wzajemna Pomoc“* we Frysztacie. Członków 406. Prezesem jest p. Antoni Szotek, właściciel realności we Frysztacie.

Związek Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, liczący 9 kół, 328 członków. Generalnym sekretarzem jest ks. Franciszek Moroń, proboszcz w Ropicy.

Kongregacje Marjańskie, liczące 6 kół i 811 członków. Moderatorami są miejscowi księża.

Związek Czytelń Katolickich, liczący 8 kół i 5 domów, a mianowicie w Jabłonkowie, Trzyńcu, Wędryni, Karwinie i we Frysztacie.

Zrzeszenie Związku Młodzieży Ewangelicznej, liczy 14 kół, 900 członków. Prezesem ks. Franciszek Buchwałdek, pastor w Bystrzycy.

Towarzystwo Ewangelickiej Oświaty Ludowej liczy 7 kół i 2000 członków. Prezesem jest ks. sen. Oskar Michejda, w Trzyńcu.

Związek Akademików Polaków na Śląsku Czeskim *„Jedność“*, członków ma 120. Prezesem jest p. Jan Zielina, zamieszkały w Stonawie.

Katolickie Stowarzyszenie Górników i Robotników *„Praca“* w Karwi-

nie. Posiada własny dom, w którym mieszczą się różne organizacje, oraz wielka sala ze sceną. Przewodniczącym jest p. Izydor Galocz, maszynista w Karwinie.

Polski Dom Katolicki we Frysztacie. Właścicielem są frysztackie organizacje zawodowe polskie i stowarzyszenia polskie katolickie. Prezesem jest dr. Leon Wolf, adwokat we Frysztacie.

Katolickie Stowarzyszenie Górników i Robotników ma swoje siedziby we Frysztacie, gdzie prezesem jest Antoni Twardzik, sztygar we Frysztacie; w Karwinie, prezesem p. Izydor Galocz, maszynista w Karwinie; w Stonawie, prezesem p. Józef Ondruch, sztygar w Stonawie; w Dubrawie, prezesem p. Karol Merta, sztygar w Dubrawie; w Suchej Górnej, prezesem p. Józef Gałuszka, pensjonowany górnik w Górnej Suchej i w Łąkach, prezesem p. Karol Gattnar, w Łąkach n/O.

Związek Straży Pożarnych, liczący przeszło 56 straży, prezesem jest p. Jarosław Waleczko, w Cieszynie.

Domy Robotnicze znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina-Sosnowiec, Doubrawa, Błędowice Dolne, żywocie p. Błędowice D.. Sucha Górna, Sucha Średnia, Trzyniec, Orłowa, Stonawa, Olbrachcice, p. Stonawa, Bystrzyca, Cierlicko i Dom Proletarjuszy w Karwinie. Przewodniczącym Związku Domów Robotniczych jest Karol Toman, kasjer Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego w Łazach.

Najsilniejszą organizacją spółdzielczą jest *Centralne Stowarzyszenie Spożywcze* w Łazach, liczące rzeszło 17.000 członków, posiadające 103 filje, prawie że w każdej miejscowości Śląska Cieszyńskiego czechosłowackiego, na czele którego stoi prezes Antoni Sikora w Łazach oraz Karol Toman, kasjer w Łazach.

Oprócz tego jest jeszcze drugie stowarzyszenie spółdzielcze, a mianowicie *Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Rolników w Stonawie;* posiadające 12 filji, około 2.000 członków; przewodniczącym jest p. Alojzy Bonczek, w Stonawie.

Stowarzyszenie Spożywcze Postęp w Karwinie. Liczy 500 członków. Przewodniczącym jest p. Mikołaj Tomiczek, kierownikiem Józef Pietraszek, w Górnej Suchej.

Istnieją jeszcze *Ludowe Spółki Spożywcze:* w Karwinie na Sowińcu, gdzie przewodniczącym jest p. Stanisław Węgrzyn, pensjonowany nadsztygar, liczy 350 członków; w Darkowie przeszło 200 członków, przewodniczącym jest p. Adolf Kubeczka, sztygar w Darkowie i w Łąkach n/O, liczy 200 członków, przewodniczącym jest p. Karol Gattnar, rolnik w Łąkach.

Spółka Ziemsko-Przemysłowa w Łazach. Liczy przeszło 50 udziałowców. Przewodniczącym jest p. Karol Kotula, rzeźnik w Suchej Średniej. Posiada młyn walcowy w Cz. Cieszynie.

Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Czeskim Cieszynie liczy przeszło 18.000 członków. Inspektorem jest p. Józef Białka, w Czeskim Cieszynie. W związku tym grupuje się 63 kas spółkowych, systemu Raifeisena z liczbą członków przeszło 11.000, prezesem jest p. Karol Buzek, rolnik w Końskiej; dalej *Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek* w Czeskim Cieszynie, z 8 filjami 5371 członków, członkowie Dyrekcji

p. Leopold Tokarz, dyrektor we Frysztacie, p. Paweł Mamica, dyrektor w Cieszynie i Jan Górniak, właściciel cegielni w Świbicy, oraz *Bank Rolniczy* we Frysztacie z 4 filjami, liczącemi przeszło 1300 członków, członkowie Dyrekcji: p. Franciszek Pawliczek, dyrektor we Frysztacie, p. Emanuel Chobot, poseł w Morawskiej Ostrawie, p. Gabrjel Ogrocki, urzędnik we Frysztacie.

Spółka Rolniczo-Handlowa „*Ziemia*" w Czeskim Cieszynie, licząca 403 członków. Członkowie Dyrekcji: pp. Jerzy Teper, w Żukowie Górnym, pow. Cz. Cieszyn, J. Branny w Ropicy, R. Dyba, w Cz. Cieszynie.

Towarzystwo Rolnicze w Cz. Cieszynie. 60 kółek, 2600 członków prezesem jest Karol Buzek, rolnik w Końskiej p. Trzyniec.

Są jeszcze mniejsze organizacje, jak *Związek Górników* (sekcja polska), liczący 1500 członków, którego sekretarzem jest Ferdynand Götze, *Związek Metalowców*, liczący około 1000 członków, sekretarzem jest Stefek w Trzyńcu. *Związek Pracowników Handlowych*, zwykły druh członków, którego przewodniczącym jest Józef Buba, kierwnik kooperatywy spożywczej w Stonawie.

Istnieją 3 Kluby Czesko-Polskie: 1) z siedzibą w Morawskiej Ostrawie, liczący 176 członków. Prezesem jest dr. Franciszek Kral, profesor gimnazjum w Morawskiej Ostrawie, zastępcą p. Marjan Pawełek, dyrektor polskiej szkoły wydziałowej w Morawskiej Ostrawie; 2) oraz w Bernie i w Pradze.

Zrzeszenia polityczne są wymienione wyżej na str. 258.

II

Na Śląsku Cieszyńskim Czechosłowackim i na Morawach wychodzą następujące tygodniki, względnie miesięczniki i kwartalniki polskie.

1) „*Gazeta Kresowa*" we Frysztacie, której wydawcą jest dr. Leon Wolf, adwokat we Frysztacie; jest pismem bezpartyjnem, poświęconem sprawom narodowym, kulturalnym, politycznym i społeczno-gospodarczym. Odpowiedzialnym redaktorem jest p. Franciszek Pieczka, we Frysztacie.

2) „*Robotnik Śląski*". Organ centralny Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Karwinie. Redaktorem odpowiedzialnym jest Józef Kominek, w Orłowej.

3) „*Nasz Kraj*". Organ Związku Śląskich Katolików w Republice Czechosłowackiej, poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, religijnym i nauce. W Cz. Cieszynie, ul. Graniczna. Odpowiedzialnym redaktorem jest Rudolf Szpandel.

4) „*Prawo Ludu*" w Cz. Cieszynie, ul. Fabryczna 13. Organ stronnictwa Ludowego w Czechosłowacji, poświęcony sprawom narodowym, politycznym, kulturalnym i społeczno-gospodarczym ludu polskiego. Odpowiedzialnym redaktorem jest Jarosław Waleczko, emerytowany kierownik szkoły w Cz. Cieszynie, Grabina.

5) „*Ewangelik*" w Cz. Cieszynie, Fabryczna 13. Organ Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej na Śląsku Czeskosłowackim. Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom religijnym, zborowym i społecznym ludu

i kościoła ewangelicko-augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskosłowackiej. Odpowiedzialny redaktor Paweł Heczko, emerytowany urzędnik kolejowy w Cz. Cieszynie.

6) *„Nasz Lud“* w Cz. Cieszynie, Frydecka 8. Organ Śląskiej Partji Ludowej. Wolne słowo dla ludu śląskiego. Odpowiedzialnym redaktorem jest Józef Kaleta, w Cz. Cieszynie.

7) *„Głos Robotniczy“*. Organ komunistycznej partji w Czechosłowacji, pismo poświęcone sprawom robotników polskich w Republice Czeskosłowackiej. Redakcja: Hotel Unger w Karwinie. Drukuje się w Morawskiej Ostrawie. Odpowiedzialnym redaktorem jest Adolf Legierski, a naczelnym redaktorem Karol Śliwka, poseł w Doubrawie.

8) *„Przegląd Współdzielczy“*. Redakcja — Morawska Ostrawa, Kolejowa, 98. Organ Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych na Śląsku w Czechosłowacji. Wychodzi raz na miesiąc. Wydawca: *„Związek Polskich Towarzystw Spożywczych“*. — Odpowiedzialny redaktor Emanuel Chobot, poseł w Morawskiej Ostrawie.

9) *„Pracownik Spółdzielczy“* w Morawskiej Ostrawie, redakcja wspólna z poprzednim. Miesięcznik poświęcony sprawom wychowawczym, naukowym i zawodowym, dotyczącym pracowników handlowych i przemysłowych, zatrudnionych w kooperatywach robotniczych.

10) *„Przewodnik Oświatowy“*. Cz. Cieszyn, ul. Illicha. Kwartalnik Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Redaktorem jest Ludwik Pawlik, emerytowany nauczyciel w Czeskim Cieszynie.

11) *„Poradnik Gospodarczy“* w Cz. Cieszynie. Organ Towarzystwa Rolniczego, Ogrodniczego oraz Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Redaktor — Jan Michejda, w Czeskim Cieszynie.

12) *„Poradnik Spółdzielczy“*, jako dodatek do poprzedniego. Miesięcznik.

13) *„Gazeta Górnicza“*. Tygodnik w Karwinie. Organ poświęcony sprawom zawodowym polskich górników. Redaktor Franciszek Sarganek Morawska Ostrawa, ul. Ceskobratrska 15.

14) *„Związkowiec“*. Miesięcznik w Trzyńcu. Organ Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Republice Czeskosłowackiej. Redaktor Paweł Stec, we Frysztacie, ul. Zamkowa.

15) *„Wiadomości Rady Rewirowej“* w Morawskiej Ostrawie. Miesięcznik. Organ Rady Rewirowej Urzędników Górniczych w Morawskiej Ostrawie. Redaktor J. Topinka (Czech), należy się ewent. zwracać do Ferdynanda Goetzego, w Karwinie.

16) *„Oświata“*. Miesięcznik. Organ Polskiego Stowarzyszenia Robotniczego Oświatowo-Gimnastycznego Siła w Czechosłowacji, wychodzi w Karwinie. Redaktor Franciszek Sarganek, Pudłów przy N. Bohumine.

17) *„W Obronie Prawdy“*. Pisemko religijne dla katolików. Odpowiedzialny redaktor D. Galocz, sztygar w Karwinie.

18) *„Nasze Pisemko“*. Miesięcznik. Gazeta obrazkowa dla młodzieży. Wydaje Polskie Towarzystwo Nauczycieli w Czechosłowacji. Redaktorem jest p. Karol Siwek, kierownik szkoły w Nowem Bohumine.

19) *„Przyjaciel Dziatek“*. Wychodzi w Nawsiu, pisemko dla dziatwy ewangelickiej. Redaktorem jest ks. Karol Krzywoń, pastor w Nawsiu.

20) *„Dziennik Urzędowy“* Urzędu Powiatowego we Frysztacie, wychodzący w języku czeskim i polskim (Uredni vestnik okresniho uradu ve Frystate) redaktor p. dr. H a v l i c e k , we Frysztacie, tłumaczem p. T a d r a ł a , adjunkt rachunkowy we Frysztacie.

21) *„Dziennik Urzędowy“* Urzędu Powiatowego w Cz. Cieszynie (Uredni vestnik okresniho uradu w Ceskem Tesine).

22) *„Propagator“* w Cz. Cieszynie. Miesięcznik. Redaktor Em. B e r k a. Wychodzi w trzech językach: czeskim, polskim i niemieckim. Apolityczne pismo inseratowe kupców z Czeskiego Cieszyna.

23) *„Nasz Ślązak“* w Jabłonkowie, pisany wprawdzie w języku polskim, ale nie należący do prasy polskiej, bo utrzymywany w duchu wrogim dla Polaków. Odpowiedzialnym redaktorem i wydawcą jest Karol S m y c z e k , kierownik szkoły czeskiej ludowej w Jabłonkowie.

Ze względu na to, że w Czechosłowacji nie wychodzi żaden dziennik polski, polska ludność abonuje dzienniki z Polski. Największy popyt ma krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“.

Opracował Gabrjel Ogrocki.

Z życia Polaków zagranicą

W EUROPIE ZACHODNIEJ I CENTRALNEJ.

Niemcy.

Wybory do Reichstagu. — Dn. 14 września b. r. odbyły się w Niemczech wybory, które przyniosły zwycięstwo dwom radykalnym, skrajnym niemieckim kierunkom politycznym: nacjonalistycznemu stronnictwu Hitlera (Nazional-Sozialistische Arbeitspartei) oraz partji komunistycznej. Zwycięstwa te nie dają wprawdzie możności powyższym stronnictwom w drodze parlamentarnej, legalnej zmiany ustroju Rzeszy Niemieckiej, lecz tem niemniej uniemożliwiają zaufanie nowego Reichstagu dla obecnego rządu, który ostać się może chyba w charakterze rządu dyktatorskiego o ile wzrastające fale szowinizmu i społecznego radykalizmu nie obalą takiej umiarkowanej dyktatury na rzecz bojowego programu rewizji granic, zniesienia Traktatu Wersalskiego, gwałtownych reform społecznych i t. d.

Lista polska nie zdobyła mandatów, gdyż na to potrzeba było zebrać 60.000 głosów. Wszakże wyraźny wzrost głosów polskich dał się zauważyć na Śląsku Opolskim, gdzie zwyżka głosów polskich w porównaniu z wyborami w 1928 roku przekroczyła 7.000 głosów. Zdenerwowało to wszak i zaniepokoiło Niemców tak dalece, że usiłowali, w prasie swojej, wytłumaczyć ten wzrost rzekomem sprowadzeniem na Śląsk Opolski 20.000 Polaków z Westfalji. Ponieważ jednak na Westfalji padło niecałe 19.000 głosów polskich, utrzymując ten sam stan posiadania, jaki mieliśmy w r. 1928, — jasnem jest, że nie mogli Polacy zorganizować takiej „emigracji“ z Westfalji na Śląsk Opolski dla celów wyborczych.

Zmyślanie podobnych wiadomości świadczy jedynie, że stale postępujący wzrost głosów polskich istotnie trwoży Niemców. Wskazuje on bowiem, iż mimo ucisku, mimo coraz to nowych ustaw, skierowanych prze-

ciw Polakom, nic nie jest w stanie zabić naturalnego rozwoju ludu polskiego w Niemczech.

Największym wrogiem, a zarazem współzawodnikiem polskiej listy na Śląsku Opolskim, gdzie padło stosunkowo najwięcej głosów polskich, było i pozostało niemieckie centrum katolickie. Jednak ta okoliczność, że przy ostatnich wyborach na czele polskiej listy stanął patrjota Polak, ks. Karol Koziołek, świadczy, że wśród zgermanizowanego miejscowego duchowieństwa na Śląsku Opolskim budzi się już pewna reakcja zbawienna, a z nią opór przeciw nacjonalistycznym dążeniom niemieckiego centrum, panującego niepodzielnie w sferze polityki wewnętrznej na terenie całego Śląska niemieckiego.

Do dyspozycji Niemców na Śląsku, jak i w całych Niemczech, były tak potężne środki agitacji wyborczej, jak słupy afiszowe, wszelkie lokale publiczne i restauracyjne, samochody, nawet samoloty, o użyciu których Polacy, należący do ludności mniej zamożnej, nawet marzyć nie mogli. Cała plejada księży o nazwiskach aż nadto wyraźnie świadczących, że są renegatami z polskich gniazd — ks. ks. Kaduk, Ogan, Choleczek, Kubis, Kloser, Cieślik, Kwiotek — niezmiernie energicznie z ambony, z plebanji, z zakrystji, z podwórza kościelnego i nawet z czczonej przez wszystkich katolików Góry św. Anny, agitowała na rzecz niemieckich centrowych kandydatów. W takich warunkach postawa księży, należących do djecezji biskupa wrocławskiego, lecz przyznających ludowi polskiemu prawo do wyboru swoich własnych kandydatów, była niemal bohaterska.

Jak już wspomnieliśmy największy liczebnie przyrost głosów polskich wykazał Górny Śląsk. Również i Pogranicze poznańsko-złotowskie ma do zanotowania poważny przyrost głosów. Bardzo korzystnie wypadły wybory dla rodaków na Ziemi Malborskiej. Jedynie na Warmji mamy ubytek głosów, co nie jest jednak dowodem, że polskość na Warmji się cofa. Ubytek w tej prowincji głosów polskich tłomaczyć trzeba niższą niż w innych dzielnicach Niemiec frekwencją głosujących. Przeciętny udział w głosowaniu na Warmji wynosił 60 — 70%, podczas gdy w innych dzielnicach Niemiec udział w głosowaniu wynosił 80% i więcej. Odbywające się w tym czasie na Warmji manewry niemieckie mogły wywrzeć poczęści ujemny wpływ na frekwencję polską przy wyborach. Ale i tutaj, jak na Śląsku Opolskim, największe zamieszanie w szeregach wyborców polskich wywołała działalność centrowców, którzy z właściwą im obłudą kolportowali odezwy, kończące się następującą wstrętną insynuacją:

„Katholischer Christ!
Liste 19b ist Mist!
Wähle Liste Nr. 3
Dann ist dein Gewissen frei!“

Wyborcy polscy, zmieszani takiem postępowaniem centrowców i ostrzegani z ambon przez księży centrowych, popadli w wątpliwości, a nie chcąc zaprzedać się partjom niemieckim, nie poszli wcale głosować.

Mimo to niezmiernie ważnym pozostaje fakt, że w krótkim stosunkowo czasie zdołano zespolić wszystek lud polski w Prusach Wschodnich razem z ludem polskim na Mazurach, i poraz pierwszy w całych Prusach Wschodnich stanęła jedna lista polska. Dzięki tej wspólnej liście okazało się, że

niema w całych Prusach Wschodnich ani jednego powiatu, w którymby nie padły głosy polskie. Wywołuje to oczywiście w prasie niemieckiej niedorzeczne objawy złości, znanej w świecie jako furor teutonicus, lecz uświadamia wszystkich Polaków w Niemczech, że znajdują się na dobrej drodze, skoro w powiatach pruskich najbardziej nawet zgermanizowanych, padły głosy polskie. Wobec przyrostu głosów polskich w innych powiatach Prus Wschodnich, to jest wobec przyrostu głosów polskich na Mazurach a dość poważnego na Ziemi Malborskiej, ubytek głosów na Warmji w ogólnem obliczeniu głosów polskich w Prusach Wschodnich sprowadza się do minimum.

W opolskich „Nowinach Codziennych“ ukazał się list otwarty, podpisany przez „Polaka-górnośląska“, który stwierdza wyraźnie, że patrjotyczne polskie nastroje zaczynają przemawiać do sumienia katolickich księży. Przytaczamy najważniejszy ustęp z tego bardzo ważnego dokumentu kampanji wyborczej do Reichstagu w r. 1930.

„W dniu 5 września wystosowałem list otwarty do naszych księży w „Katoliku Codziennym“ i „Nowinach Codziennych“. Uderzyłem w stół, a nożyce się odezwały. Przedewszystkiem odezwali się nasi księża. Dziś jeszcze nie chcę ich wymieniać, bo to niepotrzebne. Ale przyjdzie dzień, gdy ich ujrzycie i usłyszycie z ambony. A wówczas powiedzą oni wam to, co mnie już powiedzieli: „Polski lud górnośląski jest bardzo pobożny i matkę swoją Kościół katolicki szczerze kocha i rzetelnie wspiera. Ale polski lud górnośląski jest poważnie rozgoryczony, bo księża z „Centrum“ chcą z Polaków Niemców porobić. Ksiądz, który, szerząc słowo Boże, rozgorycza swoich parafjan, idzie śladami dawnych krzyżaków niemieckich, którzy słowo Boże mieczem szerzyli. Ten miecz krzyżacki w rezultacie wykorzenił świętą wiarę katolicką w Prusach Wschodnich, gdzie dzisiaj kwitnie protestantyzm. My księża katoliccy, słudzy Chrystusa Pana, musimy bronić naszą wiarę katolicką, a na ziemi górnośląskiej ten tylko ją naprawdę broni, kto jednocześnie broni polski lud górnośląski przed germanizacją. Takie słowa słyszałem od naszych księży.

„Gdy uderzyłem w stół, odezwały się i inne nożyce. Odezwał się sam polski lud górnośląski. W przeddzień wyborów rozrzucił on po całej ziemi górnośląskiej przepiękną odezwę, w której słusznie domaga się utworzenia oddzielnej djecezji dla Śląska Opolskiego, mającej na czele Biskupa-Polaka w Opolu, jak również polskiej akademji duchownej w Opolu, która pod świątobliwą pieczą Biskupa-Polaka w Opolu wychowywać będzie synów naszej ziemi na prawdziwych duszpasterzy, przyjaciół i opiekunów całego ludu.

„Broniąc polskości naszej, obronimy i Kościół Katolicki, a wtedy zasłużymy na błogosławieństwo Boże i błogosławieństwo naszych przyszłych pokoleń“. („Nowiny Codzienne“, 21.IX.30).

Węgry. **Obchód Święta Narodowego przez Kolonję Polską w Budapeszcie.** — Jak w każdym roku, również i w tym roku mimo ciężkich warunków bytu, komitety różnych Stowarzyszeń polskich, kilka tygodni przed oznaczonym terminem ułożyły program dnia Święta Narodowego. W dniu Święta Narodowego 3-go Maja odbyły się Nabożeństwa Uroczyste w Kościele OO. Fran-

ciszkanów i w Kościele polskim, na których byli obecni Poselstwo i Konsulat R. P., Stowarzyszenie węgiersko-polskie, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polski Zsemhery oraz p. wice-prezes Stow. Polaków na Węgrzech, Dr. Bartel i in.

Tegoż dnia zostały odprawione nabożeństwa w Synagodze Ben-Zakai dla kolonji polskiej wyznania mojżeszowego, na których byli obecni urzędnicy Konsulatu i Poselstwa R. P. na czele z p. sekr. konsul. Machem, p. wice-prezes Stow. Polaków, Dr. Bartel, nauczycielka szkół polskich p. Dłuha i in. oraz wszyscy członkowie kolonji wyzn. mojż. bez różnicy stanu z prezesem sekcji izr. i wice-prezes. Stow. Polaków, inż. Lindenbaumem na czele. Kazanie o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja wygłosił rabin kolonji Joachim Raab, poczem została odmówiona modlitwa za Ojczyznę, chór odśpiewał Hymn Polski.

Po nabożeństwie odbył się bankiet, w którym wzięli udział liczni członkowie kolonji jako też urzędnicy Konsulatu R. P. Po południu odbyło się przyjęcie dla kolonji w Poselstwie R. P.

Ze względu, iż dzień Święta Narodowego 3-go Maja wypadł w dniu powszednim odbyło się po raz wtóry Nabożeństwo Uroczyste w Kościele polskim w niedzielę, w którem wzięli udział wszyscy członkowie kolonji jakoteż p. wice-prezes Stow. Polaków, Dr. Bartel oraz delegat Legjonistów polskich, p. inż. Edward Synek z Warszawy. Piękne kazanie o znaczeniu dnia Święta Narodowego wygłosił ks. prob. Brylik.

Po nabożeństwie odbył się bankiet, w którym wzięli udział liczni członkowie kolonji jako też p. wice-prezes Bartel.

Kronika Rady Organizacyjnej

9-TE POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ORGANIZACYJNEJ w dniu 20 sierpnia r. b.

9-te posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odbyło się 20 sierpnia b. r. w sali budżetowej Senatu. Obecni byli: Marszałek Senatu, prof. J. Szymański, konsul generalny z Zagrzebia, dr. Roman Łazarski, dr. M. Szawleski, kpt. M. Fularski, kpt. A. Zarychta, dyr. St. Lenartowicz, p. T. Piskorski, z ramienia Rządu — wice-dyr. M. Biesiekierski, konsul R. Mazurkiewicz.

Na porządku dziennym były umieszczone następujące sprawy:

1. Przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia Prezydjum.
2. Sprawozdanie kpt. A. Zarychty z wizytacji kolonji polskiej w Jugosławji.
3. Sprawozdanie p. Marszałka Szymańskiego, Prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, z wizytacji kolonij polskich w Austrji i Szwajcarji.
4. Plan współdziałania z emigracją polską we Francji. Sprawa wizytacji przez przedstawiciela Rady tego środowiska.

5. Sprawy bieżące:
   a) kurs wychowania fizycznego,
   b) sprawa pawilonu Polonji Zagranicznej,
   c) sprawa akademików ze Stanów Zjednoczonych A. P.,
   d) sprawa Rumunji.

Protokół poprzedniego zebrania został przyjęty bez zmian. Następnie p. kpt. Zarychta wygłosił referat o wizytacji swojej w Jugosławji, w którym m. in. następująco charakteryzował stosunki:

„W Jugosławji znalazłem się przypadkowo, z okazji III Kongresu Geografów Słowiańskich. Bezpośrednio po Kongresie udałem się na teren. W czasie Kongresu miałem możność obejrzenia najciekawszych części Jugosławji i możność wyrobienia sobie opinji o bardzo skomplikowanym charakterze tego kraju, a tem samem o kolonji polskiej w Jugosławji.

W czasie mego pobytu w Jugosławji miałem możność dokładnego zwiedzenia dwóch wsi polskich. Wsie te składają się z poszczególnych t. zw. „numerów". Gospodarstwa wyglądem swym przypominają lepiej urządzone gospodarstwa w Paranie. Poszczególne osady polskie są dość od siebie oddalone. Jeżeli chodzi o stan gospodarstwa kolonji polskiej, to można powiedzieć naogół, że zwłaszcza w dolinie rzeki Vrbasu zamożność Polaków jest dość duża.

Pragnę zaznaczyć pewną rzecz, mianowicie, że na terenie Jugosławji powtarza się fakt, który widzimy również w całej Brazylji. Fakt ten dotyczy kulturalnej wyższości Polaków nad autochtonami. Drugi fakt, który również jest analogiczny w stosunku do wielu kolonij polskich zagranicą — to zgodne współżycie Polaków z elementem niemieckim. Uwypukla się tutaj wspólna kultura obu tych narodów, wyższa od kultury ludności tubylczej.

Jeżeli chodzi o rozłożenie kolonji polskiej na terenie Jugosławji, to większość Polaków znajduje się na północo-wschód od Banja-Luki, w dorzeczu rzeki Vrbasu. Polacy stanowią tutaj grupki dość zwarte. Naogoł kolonista nie jest człowiekiem zamożnym, zamożność jego zależy w wielkim stopniu od tego, gdzie kolonja się znajduje, np. na terenach pagórkowatych ziemia jest jałowsza i wobec tego zamożność w tych okolicach jest znacznie mniejsza, niż to się zdarza tam, gdzie ziemia jest urodzajna.

Znajduje tutaj potwierdzenie fakt, że Polacy wszędzie nie wytwarzają całkowitego elementu społecznego, a tylko stanowią zwarte kompleksy społeczne. Z tym właśnie faktem mamy do czynienia w Jugosławji, gdzie jeżeli chodzi zwłaszcza o Bośnię Polacy stanowią wyłącznie element rolny".

Po wysłuchaniu referatu odbyła się dyskusja, w której przedewszystkiem omawiane były sprawy związane z organizacją życia polskiego w Jugosławji, przyczem ustalono na wniosek kpt. Zarychty następujące wnioski:

Prezydjum Rady postanawia: 1) w myśl referatu kpt. A. Zarychty — układać współpracę z kolonją w Jugosławji w pierwszym okresie czasu poprzez placówkę konsularną w Zagrzebiu, do której zwraca się z apelem, aby w myśl oświadczeń p. konsula Łazarskiego okres ten uważała za przejściowy, zmierzający do wytworzenia organizacji na terenie; 2) podtrzymywać żywy kontakt z istniejącą organizacją „Ognisko Polskie" w Zagrzebiu oraz z delegatami na Zjazd Polaków z Zagranicy; 3) podtrzymywać

sentyment narodowy i łączność z Macierzą kolonji polskiej; 4) zwrócić uwagę konsulatu na potrzebę zbadania możliwości utworzenia organizacyj sportowych.

Z kolei p. marsz. J. Szymański wygłosił sprawozdanie z wizytacji kolonij polskich w Austrji i Szwajcarji.

„Dn. 23 lipca odbyło się uroczyste posiedzenie wiedeńskiego „Związku" z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj polskich z terenu Austrji. Na posiedzeniu tem obecni byli również goście z poselstwa: konsul generalny Morawski i inni.

Po wygłoszonych referatach przez prezesa „Związku", d-ra B. Tenenbauma i prezesa „Przytuliska", p. Neumana — proszono mię o przedstawienie obecnych stosunków politycznych i gospodarczych Polski. W przemówieniu swem, przedstawiłem stan gospodarczy Polski, obrazując działalność w tej dziedzinie wszystkich naszych Ministerstw i, kładąc szczególny nacisk na rozwój Gdyni. Mówiłem o kryzysie parlamentarnym, zaznaczając, że jest on odbiciem światowego kryzysu i w zakończeniu wyraziłem nadzieję, że w Polsce musi nastąpić zgoda przy koniecznem zrozumieniu najważniejszych interesów państwowych.

Dn. 24 lipca w lokalu „Związku" odbyła się druga konferencja z przewodniczącymi poszczególnych stowarzyszeń, którzy przedstawili swoje życzenia i postulaty, tyczące się rozmaitych kwestyj, jak zapomóg dla bezrobotnych, spraw kulturalno-oświatowych, sprawy dodatku mieszkaniowego, sprawy emerytur i t. p. W niektórych sprawach, jak szkolnictwo, bibljoteka i czytelnia — przyrzekłem poparcie Rady Organizacyjnej.

Kolonja polska w Szwajcarji jest bardzo mała. Zrzeszona ona jest w Sekretarjacie Generalnym Towarzystw Polskich w Szwajcarji.

Dn. 25 lipca w mieszkaniu p. Romerówny, skarbniczki Sekretarjatu, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli organizacyj społecznych polskich w Szwajcarji oraz z udziałem p. posła Modzelewskiego.

Na posiedzeniu tem przedstawiono sytuację Polaków w Szwajcarji oraz pilne potrzeby lokalne, z których najważniejsze są: kwestja przysłania specjalnego nauczyciela-instruktora dla dzieci polskich i kwestja pomocy duszpasterskiej".

Sprawę wizytacji terenu francuskiego referował dyr. Lenartowicz, stwierdzając brak na tym terenie akcji konsolidacyjnej i duże rozbicie pomiędzy poszczególnemi organizacjami polskiemi, co w przyszłości może zaważyć na strukturze organizacyjnej i na losie całej emigracji polskiej we Francji. Najpoważniejsze organizacje polskie pozytywnie ustosunkowały się do sprawy dojazdu na teren Francji przedstawicieli Rady Organizacyjnej. Niewątpliwie dojazd ten ułatwi instytucji dokładne zorjentowanie się w warunkach życia miejscowego i w możliwościach realizacji i na tym terenie idei i programu ustalonego przez 1-szy Zjazd Polaków z Zagranicy.

Ustalono, że delegacja Rady Organizacyjnej na teren francuski składać się będzie z pp. wice-prezesa, kpt. Fularskiego i dyrektora Biura — Lenartowicza. W wolnych wnioskach omówił dyr. Lenartowicz bieżące sprawy organizacyjne i wyniki prac Biura.

W zakończeniu zebrania omawiany był obecny stan organizacyjny

wśród Polonji w Rumunji. Prezydjum przyjęło wniosek o delegowaniu dyr. Lenartowicza na teren Rumunji w charakterze przedstawiciela Rady, z misją przeprowadzenia konferencji z przedstawicielami tamtejszych organizacyj polskich i z dążeniem do zbadania, w jakim kierunku posuwają się prace w Rumunji dla zrealizowania naczelnych postulatów I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Jubileusz kapłański J. E. Prymasa Polski

W dniu 23 września r. b. upłynęło 25 lat od chwili gdy obecny Prymas Polski, Ks. Kardynał August Hlond, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieńsko-Poznański, otrzymał święcenia kapłańskie. Zarówno stanowisko Księdza Prymasa w Państwie Polskiem, jak i Jego Osoba, która zdobyła dla siebie tak wiele szacunku, uznania i poważania w kraju i zagranicą, sprawiają, że uroczystość osobista Księdza Prymasa jest święcona przez całe polskie społeczeństwo katolickie.

Interesując się specjalnie emigracją polską i jej potrzebami, Ks. Prymas A. Hlond dawał temu niejednokrotnie wyraz, poświęcając osobiście wiele starań opiece duchowej nad wychodźtwem, dążąc do utworzenia jaknajwiększej liczby ośrodków opieki duszpasterskiej na obczyźnie, zakładając w Poznaniu seminarjum dla kształcenia księży-misjonarzy, mających poświęcić się wyłącznie pracy duszpasterskiej wśród Polonji Zagranicznej.

Opieka duszpasterska Ks. Prymasa nad emigracją powierzona Mu jest przez episkopat polski i zatwierdzona przez Ojca Świętego. Jak to stwierdził sam Czcigodny Jubilat w przemówieniu na I-ym Zjeździe Polaków z Zagranicy, Episkopat Polski stara się duszpasterstwo zagranicą ująć w nową formę organizacyjną, odpowiadającą wszystkim potrzebom religijnym Polaków zagranicą, tak, aby dzięki w ten sposób zorganizowanej pracy duszpasterskiej, każdy Polak, zamieszkały zagranicą wiedział, iż ze strony kraju znajdzie nietylko opiekę państwową, kulturalną i narodową, ale także i religijną. Słowa Ks. Kardynała Hlonda: „Silni tą opieką z tem większą dumą wznosić będziecie czoło swoje, jako Polacy i jako katolicy“, — obudziły huczne oklaski na wszystkich ławach delegatów na pierwszym Zjeździe rodaków z obczyzny.

Z wyłonioną na Zjeździe Radą Organizacyjną Jego Eminencja Prymas Polski współdziała we wszystkich sprawach opieki duszpasterskiej, wpływających do Rady, a to przez wydelegowanych specjalnie księży z Kurji Prymasowskiej: ks. kanonika Zborowskiego i jego zastępcę ks. d-ra Janickiego.

Z racji rocznicy jubileuszowej Księdza Prymasa Rada Organizacyjna wystosowała depeszę do Jego Eminencji w Poznaniu:

„W dniu jubileuszowym dwudziestopięciolecia pracy kapłańskiej, uroczyście święconem na najwyższem stanowisku duszpasterskiem, Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy przesyła Waszej Eminencji wyrazy czci i głębokiej wdzięczności za roztoczoną opiekę religijną wśród Polaków na obczyźnie a zarazem życzenia najowocniejszego rozwoju tej akcji w drugiem ćwierćwieczu duszpasterskich rządów Waszej Eminencji. — *Vice-prezes Lisiewicz, Dyrektor Lenartowicz*“.